

# *Razem znaczy lepiej*

rozwój sieci NGO w Borach Tucholskich

ABECADŁO  
DOBRYCH  
PRAKTYK

# Wstęp

Projekt „Razem znaczy lepiej” od samego początku był zamierzeniem sieciowym. Jego autorzy wywodzili się z czterech różnych organizacji: Maciej Gierszewski z Lokalnej Grupy Działania Bory Tucholskie, Karol Gutsze ze Stowarzyszenia na rzecz Pamiętowa i Adamkowa, Justyna Wilkiewicz z Towarzystwa Rozwoju Ziemi Cekcyńskiej oraz Beata Wiśnioch ze Stowarzyszenia Na Rzecz Rozwoju Kęsowa. Każda z tych osób wniosła inne doświadczenia, inne priorytety, inne zdolności. Okazało się, że wspólnie stworzyły one projekt, który, po pierwsze, zdołał się wyróżnić na tle innych propozycji z całej Polski na tyle, by otrzymać dofinansowanie (otrzymało je 13 projektów z blisko 200), po drugie pozwolił organizacjom z Borów Tucholskich poznać się wzajemnie i nauczyć współdziałać, a po trzecie przyczynił się znacznie do realizacji Lokalnej Strategii Rozwoju realizowanej przez Lokalną Grupę Działania Bory Tucholskie.

Potwierdzenie znalazła teza, że „Razem znaczy lepiej”. Nawet, jeśli nie wszystkie działania projektowe były dla każdej organizacji równie ważne, poprzez swoją różnorodność i wielopłaszczyznowość (spowodowaną właśnie wspólnym działaniem zupełnie różnych osób) każdy mógł wybrać coś dla siebie. To chyba najważniejszy wniosek płynący z realizacji projektu: dostępność różnego rodzaju wsparcia i możliwość swobodnego wyboru pozwala najlepiej rozwijać się organizacjom pozarządowym, a także ich sieciom. Wystarczy pokazać, że razem znaczy lepiej, a organizacje samoistnie będą tworzyły partnerstwa – czy to projektowe, czy trwalsze, co jest już ich suwerenną decyzją.

Niniejsza publikacja jest kolejnym eksperymentem: nie jest ona liniową opowieścią na temat realizacji projektu, nie jest też panegirkiem na cześć osiągniętych wyników (z tych będziemy się tłumaczyć grantodawcom). Biorąc pod uwagę fakt, iż każdego roku powstawały w ramach projektu mniejsze opracowania na temat wydarzeń, osiągnięć i rezultatów, postanowiliśmy na koniec opowiedzieć o naszym projekcie w trochę inny, nietypowy sposób. Czy nam się to udało, pozostawiamy ocenie czytelników.

*Karol Gutsze*



## *Abecadło dobrych praktyk*





# Ankieta



Skuteczne narzędzie do diagnozowania i monitorowania zmian. W przypadku tzw. projektu „sieciującego” jest ono szczególnie przydatne.

Pierwsza ankieta – diagnozująca – skierowana do organizacji pozarządowych działających na terenie 9 gmin w Borach Tucholskich, przeprowadzona w 2009 r., zawierała pytania m.in. o dotychczasowe doświadczenia we wspólnym realizowaniu projektów. Nie były to doświadczenia imponujące. Ponadto z odpowiedzi wynikało, że potrzebę tworzenia sieci i porozumień projektowych uświadamia sobie niewiele organizacji pozarządowych. Zdecydowane „tak” zyskały natomiast propozycje szkolenia i to przede wszystkim w zakresie poszerzania wiedzy o źródłach i sposobach pozyskiwania funduszy, pisania wniosków o granty itd. Szkolenia i warsztaty z zakresu współpracy z innymi organizacjami interesowały tylko niektórych.

Po roku – przy okazji kolejnej ankiety, tym razem monitorującej – okazało się, że sytuacja diametralnie się zmieniła. Aż 96% organizacji znało projekt „Razem znaczy lepiej”, a blisko połowa zadeklarowała w nim swój udział. To dowodzi, jak ważną kwestią przy formułowaniu projektu jest rozpoznanie problemu, a potem akcja promocyjna.

I jak tu nie wierzyć zmarłemu niedawno Stevowi Jobsowi, genialnemu menedżerowi i wynalazcy, współtwórcy firmy Apple, który powtarzał: „Ludzie nie wiedzą, czego chcą, dopóki im tego nie pokażesz”...







# Bank Dobrych Praktyk

Stosowanie Dobrych Praktyk to sposób na ominięcie problemów, dzięki korzystaniu z doświadczeń innych. Przedsiębiorstwa, konkurując ze sobą, często nie są skłonne do dzielenia się swoją wiedzą, inaczej jednak jest z organizacjami społecznymi – nie muszą one konkurować, więc swobodnie mogą nawzajem podpowiadać sobie, jak najlepiej rozwiązywać problemy, z jakimi się spotykają. Dlatego też w ramach projektu powstała strona internetowa w portalu organizacji pozarządowych ([www.ngo.borytucholskie.pl](http://www.ngo.borytucholskie.pl)),

miejsce wymiany doświadczeń stworzone dla organizacji pozarządowych oraz instytucji działających w sferze pożytku publicznego, miejsce, gdzie również można nawiązać kontakty i współpracę. Stronę tę oraz coroczną publikację stworzono po to, aby w Borach Tucholskich poprawić przepływ informacji o dobrych praktykach prowadzących do skutecznych rozwiązań problemów ważnych dla lokalnych społeczności. I nie tylko. Promocja dobrych praktyk powinna motywować do aktywności. Z takiego działania może narodzić się inna wartość – partnerstwo w stosunku do władzy publicznej, co jest istotą społeczeństwa obywatelskiego.







# Bractwo Stowarzyszeń...

*...przed wielkim sprawdzianem  
organizacyjnym*

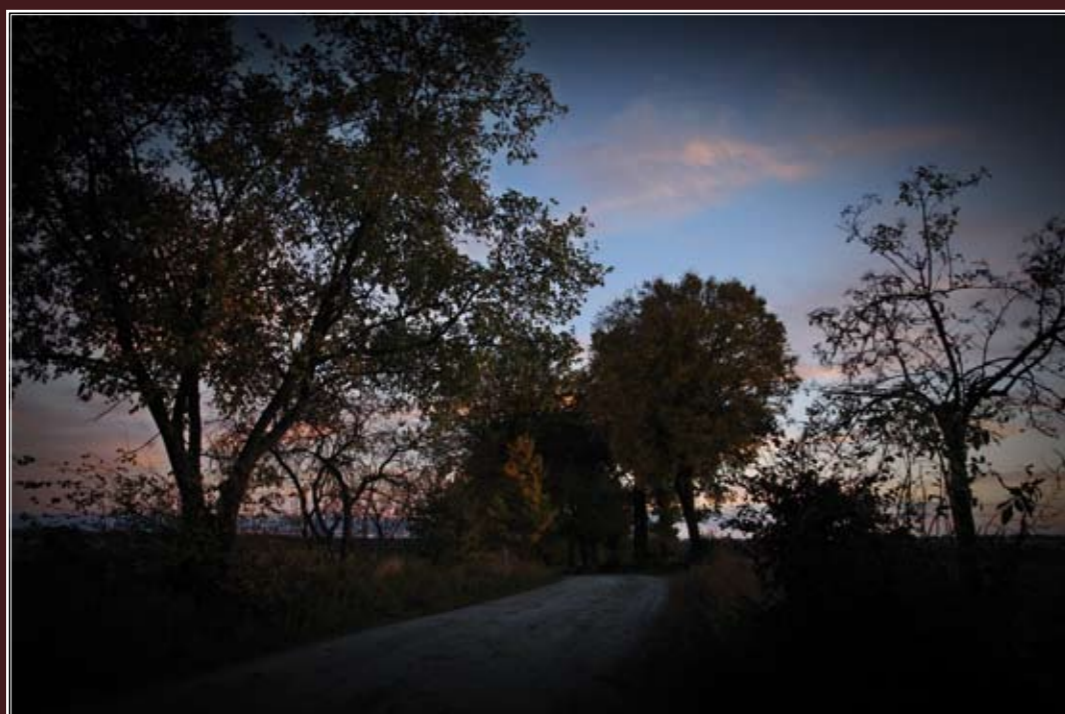


**L**ider: Kurkowe Bractwo Strzeleckie w Tucholi oraz  
partnerzy: Stowarzyszenie Kulturalne „Cisowy Łuk”, Stowarzyszenie Gminna Rada Kół Gospodyń Wiejskich w Tucholi, Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie w Gdańsku (oddział w Tucholi) staną niedługo przed egzaminem z organizacji międzynarodowej imprezy. W 2012 r. w Tucholi odbędą się XVII Europejskie Spotkania Historycznych Strzelców. Jest to cykliczna impreza o zasięgu europejskim, w której wg szacunków udział weźmie ok. 15 tys. osób.

Przygotowania do tego wydarzenia trwają od kilku lat. Jednym z ich elementów był udział – w 2009 r. – tucholskiej delegacji w XVI Europejskich Spotkaniach Historycznych Strzelców (ESHS) w Kinrooi (Belgia). Delegacja, w skład której weszli przedstawiciele Stowarzyszenia Kulturalnego „Cisowy Łuk”, Stowarzyszenia Twórców Ludowych, Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego, Zarządu Gminnego Ochotniczych Straży Pożarnych, Cechu Rzemiosł Różnych w Tucholi, Tucholskiego Stowarzyszenia Pojazdów Zabytkowych, Tucholskiej Izby Gospodarczej oraz Kurkowego Bractwa Strzeleckiego w Tucholi, otrzymała unijne wsparcie finansowe w ramach tzw. projektu sieciującego.

W centralnym miejscu Spotkań w Kinrooi – w specjalnie przygotowanym namiocie – prezentowano region i dorobek poszczególnych stowarzyszeń. Goście mogli obejrzeć wystawę haftu borowiackiego i borowiackiej rzeźby, posłuchać zespołów muzycznych. Otrzymali też wiele różnorodnych materiałów informacyjnych i promocyjnych. Uczestnicy nawiązali nowe kontakty z organizacjami pozarządowymi z innych krajów europejskich. Bardzo istotnym rezultatem projektu było pozyskanie wiedzy na temat organizacji imprez masowych. Przyda się ona w czasie przygotowań do XVII Europejskich Spotkań Historycznych Strzelców w Tucholi.





# Ciekawość...

## ...pierwszy stopień do wiedzy



Przyjeżdżają z całej Polski. Ludzie z Rawy Mazowieckiej spędzili osiem godzin w autobusie, żeby na własne oczy zobaczyć fenomen najmniejszej wsi w gminie Kęsowo. Adamkowo to dwanaście domów (w tym trzy letniskowe), 48 osób i pomysł.

Gdy zmarł Aleksander, ojciec Karola Gutsze, biofizyk z bydgoskiej Akademii Medycznej, nie bardzo było wiadomo, co zrobić z kłopotliwym spadkiem. Dom w Adamkowie, na skraju województwa i na końcu gminy, był w trakcie rozgrzebanego remontu. A Karol nie palił się do powrotu. W Niemczech miał dobrą pracę. Robił projekty informatyczne. Między innymi dla Mercedesa.

Z Renatą było inaczej. W Niemczech żyła od jednego wyjazdu do Polski do drugiego. W każdej chwili mogła spakować walizki.

**Karol:** – *No i mieliśmy się pakować w podróż w nieznaną – dookoła świata. Aż tu nagle spadła na nas sprawa Adamkowa.*

**Renata:** – *Na szczęście okazało się, że wokół jest mnóstwo sympatycznych i przyjaznych ludzi...*

Powoli zaczęli ucinać niemieckie nitki i tkać kolejne, już w Adamkowie. Po pierwszym zatonięciu w błocie, Karol nauczył się wozić łopatę w bagażniku. Renata była tak zajęta urządzaniem domu i ogrodu, że dopiero po pół roku odkryła,

że okno w salonie wychodzi wprost na słońce zachodzące nad polami.

Wraz z ludźmi z pobliskiego Pamiętowa (z którym łączy ich jedno sołectwo) założyli Stowarzyszenie na Rzecz Pamiętowa i Adamkowa – StoPA. Odkurzyli porozrzucane po wsi perełki. Na przykład Janinę Marciniak. Dzięki uporowi tej kobiety przetrwała w Pamiętowie świetlica dla dzieci. Prowadziła ją przez lata w strasznych warunkach – bez wody, w chłodzie, z wychodkiem na dworze. Niezależnie od tego czy były pieniądze z gminy, czy nie. Tacy ludzie to wielki kapitał...

Renata chodziła i przyglądała się wiosce ze wszystkich stron. Z pozoru nic nadzwyczajnego – kilka chałup z białej cegły przy drodze, jaworowa aleja. Zero zabytków, nawet kościoła nie ma, tylko krzyż przydrożny. I świergot ptaków. Te ptaki nie dawały jej spokoju. Bo kto powiedział, że nic ciekawego nie ma w Adamkowie, skoro są ptaki?

Zaczęła się tym ptakom baczniej przyglądać, sprawdzać z atlasem. Zaprosiła ornitologa. Naliczyli kilkadziesiąt gatunków. – *To jest piękna przestrzeń*





na obrzeżach kompleksu leśnego, więc zawsze coś ciekawego można tam zobaczyć – mówi prof. Andrzej Przystalski.

Profesor zrobił sobie spacer i notował. W wiejskich ogrodach zobaczył grzywacza, ziębę, kapturka, modraszkę i dwa gatunki jaskółek. W jaworowej alei trzepotały skrzydłami trznadel, skowronek, gagołek, słowik i kos. Autorem „popukiwania” był dzięcioł duży. Dalej, w kierunku podmokłej łąki, dostrzec można było bociany i żurawie, a wprawne oko dostrzegło jeszcze pokląskwę i dwa gatunki pokrzewek. Na polach migwały pliszki, błotniaki i potrzuszcz. Całkiem duża kolekcja. Tak powstał pomysł na tematyczną wioskę. Ptasią.

Według wskazówek prof. Przystalskiego wytyczono ścieżkę edukacyjną. Rzeźbiarze z krakowskiej Akademii przyjechali na plener i pozostawili po sobie wielkoformatowe rzeźby z wyobrażeniami ptaków. Jako materiału, użyli złomu zebranego we wsi i okolicach. Rzeźby poustawiano przy domostwach i w ten sposób cała wieś zamieniła się galerią pod gołym niebem.

Do galerii trafiła też sama wieś – wystawę na temat Adamkowa zaprezentowano w Centrum Sztuki Współczesnej w Toruniu. Z Torunia z kolei



przyjechał do Adamkowa ze spektaklem Teatr Wiczy. Sztukę „Czyściciel dywanów” wystawiono pod namiotem. Na widowni zasiadło 40 osób, w tym przygodny turysta – Japończyk z Tokio. Po raz pierwszy od 700 lat, kiedy to wioskę założono, pojawił się w niej teatr. Prawdziwy sukces zostanie osiągnięty jednak wówczas, gdy uda się stworzyć ludziom alternatywne źródła zarobkowania...

Na doświadczeniach Adamkowa już wzoruje się Żalno. Leży po drugiej stronie gminy i jest największą wsią. Z projektem wioski tematycznej – „Żalno – wioska kwiatowa” wyszła sołtys wsi Ewa Szczypiorska: – *Dałam sobie 5 lat na rozwinięcie naszego projektu...*

(Fragmenty reportażu Adama Willmy publikowanego w „Gazecie Pomorskiej”)





Beata Wiśnioch (współautorka projektu „Razem znaczy lepiej”)



# Doradztwo dla NGO

**B**eata Wiśnioch (Stowarzyszenie na rzecz rozwoju Kęsowa): – W ramach realizacji projektu „Razem znaczy lepiej” zorganizowaliśmy trzy szkolenia dla osób pragnących zostać ekspertami lokalnymi, które będą doradzać innym stowarzyszeniom. W rezultacie powstała grupa 12 ekspertów i została utworzona sieć doradcza. Ekspersi pełnią dyżury telefoniczne w siedzibie LGD „Bory Tucholskie”, jeżdżą w teren na konsultacje oraz udzielają porad w miejscu pracy. Porady dotyczą: księgowości, sposobu pozyskiwania pieniędzy w ramach konkursów, pisania wniosków na konkursy ofert, rozliczenia zrealizowanych projektów, umów partnerskich, diagnozowania potrzeb, wolontariatu... itd., itd.

Największym powodzeniem cieszą się porady z zakresu prowadzenia księgowości. Organizacji funkcjonujących non-profit nie stać na zatrudnienie księgowej do obsługi swojej aktywności. Dużym atutem „Sieci samopomocy” stało się zatem doradztwo wykwalifikowanego eksperta właśnie w zakresie księgowym. Kolejny plus to doradztwo wyjazdowe, po uprzednim anonsie telefonicznym, gdzie doradca dojeżdżał do zainteresowanej organizacji, by na miejscu prowadzić konsultacje.







# Empowerment

To wieloznaczne pojęcie z dziedziny zarządzania stanowi sedno projektu „Razem znaczy lepiej – rozwój sieci NGO w Borach Tucholskich”. W tym przypadku oznacza motywowanie do aktywności co najmniej kilku partnerów (osób, instytucji, organizacji) na rzecz wspólnego celu ważnego dla lokalnej społeczności. Z takiego działania może narodzić się sieć współpracy i samopomocy. I o to właśnie chodzi w unijnej praktyce. O utrwalanie – przy okazji realizacji projektów – mechanizmów oddolnych inicjatyw.

Magdalena Kurpinowicz (prezes Lokalnej Grupy Działania Bory Tucholskie): – *W teorii zarządzania idea empowermentu jest prosta: „Znajdź w firmie aktywistów – ludzi dostrzegających*

*problemy nie tylko swoje, ale także innych pracowników i całych działów. Zmotywuj ich, by zaproponowali rozwiązania, a potem sami wprowadzili je w życie. I poczekaj na rezultaty. Empowerment to odwrót od hierarchiczności i odgórných nakazów, które wiążą ludziom ręce i zniechęcają do samodzielnego myślenia. Zaufaj pracownikom, ponieważ oni najlepiej znają swoje zadania i wiedzą, co trzeba zmienić, by lepiej wykonać swoją pracę”.*

Nic dodać, nic ująć – tylko i aż tyle.





# Forum NGO



Raz do roku organizacje pozarządowe realizujące projekt „Razem znaczy lepiej” spotykają się na konferencjach, zwanych forami. Na jeden dzień forum, z udziałem zaproszonych prelegentów, prezentacją dorobku stowarzyszeń oraz częścią artystyczną i muzyczną, stawało się miejscem do wymiany doświadczeń oraz nawiązania kontaktów. W 2009 r. forum zorganizowano w Kęsowie, w 2010 r. w Gostycynie, w 2011 r. w Tucholi.

W pierwszym roku projektu – w 2009 r. – na miejsce spotkania wybrano Kęsowo, by przybliżyć ideę tworzenia sieci współpracy małym organizacjom z terenów typowo wiejskich. W przygotowaniach uczestniczyło Stowarzyszenie na rzecz rozwoju Kęsowa, Koło Gospodyń Wiejskich w Kęsowie, Świeżolica Wiejska w Kęsowie oraz Biblioteka Gminna. Lokal Wiejskiego Domu Kultury wraz z zapleczem kuchennym oraz z terenem dookoła udostępniła bezpłatnie Gmina Kęsowo. Przygotowaniem sali zajęła się Renata Malinowska, kierowniczka WDK, wraz ze swoim zespołem. Poczęstunek przygotowały panie z KGW Kęsowo, dzięki czemu był on niezbyt kosztowny (mieszczący się w budżecie), typowy dla okolicy, a zarazem doskonały – wabił wyglądem i satysfakcjonował podniebienie. Nagło-

śnienie i konferansjerkę powierzono zewnętrznej firmie – w tym przypadku pieniędzy z trudem starczyło. Aktywnie w przygotowania włączyła się miejscowa młodzież, która przejęła wiele zadań organizacyjnych.

Informację o forum umieszczono w prasie lokalnej, na stronach internetowych LGD, na stronach internetowych [www.ngo.pl](http://www.ngo.pl), przesłana została mailowo potencjalnym uczestnikom, przekazana osobiście podczas spotkań lokalnych w każdej gminie dotyczących konkursu grantowego oraz rozplakatowana na terenie Tucholi i innych gmin. Pomimo tego liczba uczestników była mniejsza od przewidywanej. Powodów było kilka. Kiepska pogoda, konkurencyjne imprezy w innych miejscowościach, kłopotliwy dojazd do Kęsowa środkami komunikacji publicznej.

Nielatwym zadaniem okazało się pozyskanie prelegentów reprezentujących organizacje zajmujące się tworzeniem sieci współpracy, realizujące projekty



wspólnie z innymi organizacjami. Włączenie w poszukiwania lokalnych liderów nie dało oczekiwanych rezultatów. Wszyscy prelegenci zostali pozyskani przez koordynatora – Karola Gutsze prezesa Stowarzyszenia na rzecz Pamiętowa i Adamkowa. Poszły w ruch e-maile, telefony, kilku potencjalnych kandydatów odmówiło, ostatecznie jednak udało się pozyskać komplet prelegentów reprezentujących ciekawe organizacje, zarówno z regionu jak i działających na skalę ogólnopolską (Fundacja Batorego, Akcja „Masz głos, masz wybór”).

Do części artystycznej forum zaproszono lokalną orkiestrę mandolinową „Tremolando” (której trzeba było zorganizować dowóz z kilku mniejszych miejscowości) oraz zespoły kabaretowe, taneczne i muzyczne z terenu trzech gmin – Kęsowo, Cekcyn i Gostycyn. Organizacją transportu zespołów i występów zajęły się Gminne Ośrodki Kultury oraz Biblioteka Gminna, co znacznie ułatwiło sprawę. Problemem okazała się deszczowa i zimna pogoda, gdyż występy zaplanowane w plenerze zostały „wtłoczone” do sali, w której odbywały się prelekcje. Spowodowało to spore zamieszanie. Ale udało się pogodzić te sprzeczne, na pozór, interesy!

Ze względu na brak zainteresowania zrezygnowano ze stoisk prezentujących organizacje z terenu LGD „Bory Tucholskie”. Jako dobrą praktykę przy organizacji następnych konferencji, zarekomendowano wcześniejsze powołanie komitetu organizacyjnego i oddzielenie organizacji części merytorycznej od artystycznej. Takie działanie zwiększa koncentrację na powierzonym zadaniu i pozwala uniknąć zamieszania wynikającego z „przeplatania” się funkcji.

Kolejne Forum Organizacji Pozarządowych odbyło się w 2010 r. w Gminnym Ośrodku Kultury w Gostycynie, a w jego przygotowanie włączyło się Starostwo Powiatowe w Tucholi – Komisja Edukacji i Kultury Fizycznej Rady Powiatu Tucholskiego. Pomocną dłoń służyła młodzież z Grupy Inicjatywnej „LOKATA”. Przygotowaniem sali zajęli się pracownicy GOK Gostycyn, a zaprezentowały się organizacje: Stowarzyszenie Mieszkańców i Miłośników Piły nad Brdą „Buko”, Stowarzyszenie na Rzecz Ocalenia Śladów Przeszłości w Gminie Cekcyn „Światło”, „Wioska Miodowa” Wielki Mędromierz, Towarzystwo Miłośników Ziemi Cekcyńskiej, Stowarzyszenie Kół Gospodyń Wiejskich Gminy Cekcyn, Stowarzyszenie Rodziców Dzieci Specjalnej Troski w Tucholi, Stowarzyszenie Gminna Rada Kół Gospodyń Wiejskich w Tucholi. Na stoiskach promowano: rękodzieła, produkty kulinarne i... publikacje.

W czasie forum Małgorzata Porazińska ze Starostwa Powiatowego w Tucholi przedstawiła prezentację multimedialną na temat organizacji pozarządowych w Powiecie Tucholskim. Wypowiedź ta dostarczyła słuchaczom kilku ważnych informacji odnośnie liczby (169) oraz profilu organizacji, działających na tym terenie. Najistotniejszy jest tu fakt, że od 2006 r. na terenie Powiatu Tucholskiego odnotowano wyraźny wzrost ich liczby.

Dużym osiągnięciem organizatorów forum było pozyskanie znakomitych prelegentów, działających nie tylko w regionie, ale na skalę ogólnopolską. Arkadiusz Jachimowicz, prezes Elbląskiego Stowarzyszenia Wspierania Inicjatyw Pozarządowych, mówił o „Współpracy NGO z samorządem na rzecz rozwoju lokalnego”, zainicjował dyskusję na temat ustawy o działalności pożytku publicznego oraz rocznych programach współpracy samorządów z organizacjami



pozarządowymi. Zachęcał do tworzenia na terenie działania LGD „Bory Tucholskie” Powiatowej Rady Organizacji Pozarządowych, partnerstw branżowych, czy Powiatowej/Gminnej Rady Działalności Pożytku Publicznego.

Bartosz Puchowski, specjalista do spraw edukacji i doradca w Kujawsko-Pomorskim Ośrodku Wsparcia Inicjatyw Pozarządowych „TŁOK”, podjął temat „Działalności ekonomicznej organizacji”. Zainteresowani mogli porozmawiać o działalności statutowej odpłatnej i nieodpłatnej, dzięki czemu panie należące do Kół Gospodyń Wiejskich już wiedzą, jaka jest procedura sprze-

dawania pysznych ciast na festynach. Obrazowo i z humorem przedstawiły to slajdy multimedialne.

Z Ewą Kwiesielewicz, prezesem Stowarzyszenia Kujawsko-Pomorskiego Ośrodka Wsparcia Inicjatyw Pozarządowych „TŁOK” rozmawiano na temat „Finansowania inicjatyw lokalnych na obszarach wiejskich”. Szczególnie zainteresowały one osoby zaangażowane w działalność lub zakładanie wiosek tematycznych.

W czasie forum pokazano 3 prezentacje multimedialne organizacji pozarządowych z terenu LGD Bory Tucholskie. Michalina Porożyńska, lider Grupy Inicjatywnej „LOKATA”, działającej przy Gminnym Ośrodku Kultury w Gostycynie, przedstawiła historię i zrealizowane pomysły. Iwona Śpica, koordynator projektu, opowiedziała uczestnikom o początkach Wioski Miodowej – Wielki Mędromierz. Ostatnia prezentacja multimedialna pt. „Historia i dorobek stowarzyszenia «Światło»” dotyczyła Stowarzyszenia na Rzecz Ocalenia Śladów Przeszłości w Gminie Cekcyn „Światło”, a zgromadzonym na forum zaprezentował ją Bartosz Puchowski, wiceprezes tej organizacji.

Punktem kulminacyjnym forum było wręczenie przez Starostę Powiatu Tucholskiego, Piotra Mówińskiego i Prezesa LGD „Bory Tucholskie” Magdalenę Kurpinowicz, 10 certyfikatów Marki Lokalnej „Bory Tucholskie”.

Część rozrywkową konferencji wypełniły występy Młodzieżowego Studium Piosenki z Osia, widowisko grupy cyrkowej „Tuptus” z Cekcyna i grupy teatralnej z Kęsowa oraz występ artystyczny Zespołu BRAMS z Gostycyna.

W Forum uczestniczyło ponad 100 osób reprezentujących 27 organizacji pozarządowych i władze samorządowe. To duży sukces, który wróży powodzenie kolejnym tego typu inicjatywom.

(Szczegółowe sprawozdania z forów można znaleźć na stronie internetowej [www.ngo.borytucholskie.pl](http://www.ngo.borytucholskie.pl))



# Grantozza

... inaczej grantowa choroba, na którą cierpi wiele organizacji. Polega na realizowaniu głównie projektów, na które można pozyskać dotacje. To niebezpieczna patologia. Można się pogubić – stracić z oczu cel i sens działania...







Ewa Kwisielewicz

# Gra o marzenia



Rozmowa red. Adama Willmy z EWĄ KWISIELEWICZ, prezesem Kujawsko-Pomorskiego Ośrodka Wsparcia Inicjatyw Pozarządowych „TŁOK”:

– Podczas kursów uczy pani ludzi dorosłych. Wielu nauczycieli i trenerów uważa to za doświadczenie trudniejsze od zwykłej pracy pedagogicznej.

– Praca z ludźmi dorosłymi polega na odwoływaniu się do ich doświadczeń i wiedzy. Przede wszystkim jednak należy odwoływać się do ich interesu, pokazywać wyraźnie, gdzie są punkty styczne, po co robimy to, co robimy, i jakie to przyniesie korzyści, jak to przełoży się na rozwój społeczności, w której uczestnicy kursów funkcjonują.

– Ale ci ludzie dysponują różną wiedzą, zaangażowaniem...

– Już to, że przyszli, jest ogromnym kapitałem. Wykonali pierwszy krok, dali dowód, że chcą się czegoś dowiedzieć. Trudność polega na tym, żeby sprostać ich oczekiwaniom. Dlatego dorosłych uczestników szkoleń pytam zawsze, jakie są ich oczekiwania. Może okazać się, że wcześniej przygotowany scenariusz nie odpowiada w 100% na ich potrzeby.

– Od lat prowadzi pani szkolenia dla członków organizacji pozarządowych. Czy coś jeszcze może panią zaskoczyć?

– Owszem, najczęściej jest to entuzjazm, z jakim się stykam, zaangażowanie własnego czasu, i wiara w to, że można. Bardzo mnie cieszy, gdy obserwuję u ludzi wzrastające poczucie wpływu na rzeczywistość, pewność, że coraz więcej zależy od nas.

– W działalności organizacji pozarządowej motorem działań są na ogół liderzy. Ale bywa, że lider się wypala, bo działa w praktyce sam, nie może liczyć na wsparcie w pracy papierkowej. Ma pani lekarstwo na zgorzknienie?

– Po pierwsze, staram się tym ludziom pokazywać, jak dużo już osiągnęli i jak daleko doszli, pomimo trudów i przeszkód. Oczywiście rozumiem, że bywają momenty kryzysu i pytam, co możemy zrobić wspólnie, zastanawiam się, jak zaangażować innych. Nawet jeśli nie da się zaangażować ludzi z najbliższego otoczenia, to okazuje się, że pomocne osoby można znaleźć w innych częściach województwa – pośród lokalnych grup działania, organizacji sąsiedzkich itp... Spotykamy się, doradzamy, szkolimy, organizujemy miejsca wymiany doświadczeń. Bo ważne jest, żeby ludzie usłyszeli, że inni mają podobne doświadczenia i trudności. Doskonale są pobyty z noclegiem, podczas których można porozmawiać do późnego wieczora.





Bo czasami człowiekowi zniechęconemu wystarczy ten czas na wygadanie się i posłuchanie, jak inni radzą sobie z identycznymi kłopotami.

– Gdy wycofuje się lider, zanika zwykle aktywność całej społeczności. Czy jest na to sposób?

– Liderzy są ważni i potrzebni, im należy się szczególna troska i wsparcie. Na nich, na przykład, opiera się idea wiosek tematycznych. Nie wszyscy mają charyzmę, nie wszyscy wierzą do końca, że się uda. Dlatego zabiegamy, żeby na szkoleniach pojawiały się „tandemy”, żeby liderowi towarzyszyła inna osoba. To odpowiedź na prozę życia – lider też musi czasem gdzieś wyjechać, zdarza mu się choroba czy pogrzeb w rodzinie. Ktoś wtedy musi go zastąpić.

– Na czym polegała pani rola w projekcie „Razem znaczy lepiej”?

– Staram się dostosowywać wsparcie do potrzeb. Nawet jeśli ktoś ma ochotę tylko pogadać przez kilka godzin, też nie odmawiam spotkania. Biorę pod uwagę, że niektórzy mają już uraz do szkoleń, bo przeszli ich wiele, a pośród nich i takie, które odbywają się na dużym poziomie ogólności i nie dają odpowiedzi, jak radzić sobie z konkretnymi trudnościami. Dlatego stawiamy na spotkania indywidualne, połączone z grupą o podobnym polu zainteresowań na poziomie lokalnym. To daje siłę do działania. Dlatego inicjowaliśmy spotkania, na przykład, dla organizatorów wiosek tematycznych. Wówczas okazywało się, że niektóre osoby szturmowały drzwi dawno otwarte. Kontakty tam zawierane są dużą pomocą w dalszej działalności.



– Dlaczego w wielu innych regionach tego potencjału nie udaje się uwolnić?

– Tu musi pojawić się kamyk, który wywoła lawinę. W Borach ktoś zaczął i pokazał, że można. Ale bardzo ważne było również to, że do działania włączyły się samorządy lokalne. Obecna pani starosta, jeszcze jako sekretarz gminy, pomagała pisać projekty, szukać środków, angażowała się w promocję. Pomocy na taką skalę nie obserwujemy w żadnym innym powiecie naszego regionu. A życzliwość i otwartość samorządu lokalnego ma ogromny wpływ na takie inicjatywy. Przypominam sobie edycję konkursu „Rodzynki z pozarządówki” w 2010 r., w którym aż 5 z 12 laureatów pochodziło z powiatu tucholskiego.

– Ale podstawą jest pomysł. Jak zrozumieć fenomen tucholskiej fabryki pomysłów?

– W Borach Tucholskich znakomicie upowszechnił się pomysł na wioski tematyczne. A wszystko zaczęło się od pani Helenki, która z grupą przyjaciół ze stowarzyszenia w Krzywogórcu, utworzyła pierwszą w województwie wieś tematyczną, bazującą na tym, co można zrobić z grzybów. Do tego dobudowano opowieść, wymyślono Święto Grzyba. Za tym przykładem powstaje ptasia wioska, miodowa wioska, skansen-kopalnia, jest już pomysł na wioskę kolejarską, cisową, a po sąsiedzku mamy wioskę leśną, kwiatową, chlebową czy wioskę jabłoni. Pomysł zaczął pączkować, a ludzie uwierzyli, że można i da się, że wystarczy odwołać się do potencjału, który mają. Niektórzy wychodzili z założenia, że wieś jest mało atrakcyjna, młodzi chętnie się z niej wyrwali. Tymczasem starsze pokolenie postanowiło żyć, wydawałoby się ideą fix. I okazuje się, że ci dorośli ludzie potrafili wznieść się poza twardą rzeczywistość, pofantazjować, a na dodatek jeszcze na tym trochę zarobić. To jest ogromny potencjał i fenomen Borów Tucholskich.





*Karol Gutsze (współautor projektu „Razem znaczy lepiej – rozwój sieci NGO w Borach Tucholskich”)*



# Hurra optymizm



**K**arol Gutsze (współautor projektu „Razem znaczy lepiej – rozwój sieci NGO w Borach Tucholskich”):

*– Nie ma żadnej gwarancji, że wszystkie ogniwa sieci okażą się trwałe. Co więcej, nie można nawet na to liczyć. Dlatego też realizacja wielopłaszczyznowych projektów, a także wielu projektów wykonywanych przez różne podmioty, znacznie zwiększa szansę na to, że część z nich wytrzyma próbę czasu. Naturalna selekcja pokaże, które mechanizmy trzeba wzmocnić, w które warto inwestować, a które – po fazie próbnej – okażą się niewydolne. Podobnie jak w biznesie, gdzie po „zachłystnięciu się” nową technologią następuje weryfikacja rynkowa poprzez jej przydatność użytkową, w projektach społecznych także następuje weryfikacja pokazująca elementy*

*najbardziej trwałe i pożądane w danym środowisku. Ponieważ jednak fazy te są zjawiskiem uniwersalnym (w znacznym stopniu powtarzalnym), warto jest wypróbować różne metody i sposoby działania, by potem, bazując na najbardziej skutecznych, móc (już znacznie wolniej, ale za to trwalej) udanie stymulować rozwój: zarówno społeczny, jak i gospodarczy. Nie jest więc, wbrew pozorom, problemem to, że część działań nie przyniesie w 100% planowanych rezultatów w sposób trwały (choć z punktu widzenia projektowego jest to niezbędne w celu prawidłowego rozliczenia przedsięwzięcia), ważne, by choć część z nich przetrwała i stała się stanem permanentnym, by zaczęła żyć własnym życiem.*





Magdalena Kurpinowicz  
(prezes Lokalnej Grupy Działania Bory Tucholskie)



# Imprezy sieciujące



*N*azwa niebył ładna, ale praktyczna. W przypadku projektu „Razem znaczy lepiej” – jak wyjaśnia Magdalena Kurpinowicz z LGD „Bory Tucholskie” – oznacza:

- po pierwsze: zaplanowanie w stosunku do lokalnych organizacji imprez integracyjnych (projektodawcy przewidzieli ich po 10 w każdym roku realizacji projektu);
  - po drugie: zlecenie ich wykonania organizacjom pozarządowym w trybie konkursu;
  - po trzecie: ustalenie zasad udziału w konkursie, a przede wszystkim najważniejszej, którą jest utworzenie porozumienia kilku organizacji.
- Przy tworzeniu mini sieci organizacje mogły korzystać ze wsparcia szkoleniowego i doradczego na wszystkich etapach przygotowania i realizacji projektu.

W projekcie ubiegającym się o dofinansowanie nie było najistotniejsze „co” ma się wydarzyć ale „kto”, „jak” i „z kim” wykona planowane zadanie. Prawdopodobnie nazwa konkursu „imprezy sieciujące” spowodowała, że najwięcej zgłoszonych projektów w 2009 r. dotyczyło prezentacji, pokazów, inscenizacji nawiązujących do II wojny światowej. Wynikało to z przypadającej w 2009 r. 70. rocznicy jej wybuchu. W kolejnych latach tematyka zmieniła się. Na przykład w 2010 r. na konkurs wpłynęło 21 wniosków. Dofinansowano 10 projektów realizowanych przez 18 stowarzyszeń... Ich rezultatem jest integracja zarówno na poziomie odbiorców, jak i – co ważniejsze – organizatorów tych wydarzeń.







# Innowacyjność



Czy projekt LGD Bory Tucholskie „Razem znaczy lepiej” spełnia kryteria innowacyjności? Zdaniem Karola Gutsze tak, ponieważ jest to projekt kompleksowy. Łączy w sobie wiele różnych propozycji i dzięki temu jego siła oddziaływania jest większa aniżeli osobno każdego z jego komponentów. – Można organizować szkolenia i uzyskać satysfakcjonujące rezultaty, można ogłosić konkurs grantowy i to też wielu zadowolili... Kiedy jednak połączy się szkolenie z konkursem grantowym i dołoży do tego wyjazd studyjny oraz konferencje i wspólne działanie wielu partnerów, okaże się, że otrzymaliśmy więcej, aniżeli wynikałoby z prostego sumowania projektów. Otrzymujemy spójną całość – wielowymiarowy model sieci.







## Tak oni to robią?



Maciej Gierszewski  
współautor projektu  
„Razem znaczy lepiej”

W Polsce zarejestrowanych jest już 337 lokalnych grup działania. W Europie – blisko tysiąc. Nawiązują między sobą nie tylko kontakt mailowy. Poznają się osobiście podczas oficjalnych wizyt. Wyjazdy studyjne okazały się bardzo skuteczną formą wymiany doświadczeń. I nie tylko. Maciej Gierszewski był uczestnikiem zorganizowanej przez LGD „Bory Tucholskie” w 2011 r. wyprawy w rejon północnych Włoch...  
– *Wrażenia? Najbardziej uderzył mnie wysoki poziom zaufania międzyludzkiego i współpracy. Tego się w Polsce nie spotyka. Czego zazdrościsz włoskim kolegom? Przede wszystkim umiejętności samoorganizacji. Imponuje łatwość, z jaką poszczególni partnerzy (instytucje samorządowe, spółdzielnie, organizacje lokalnego biznesu) nawiązują porozumienia między sobą na rzecz rozwiązywania problemów lokalnych.*

Podobnie interesujące spostrzeżenia wynieśli uczestnicy wyjazdu studyjnego zorganizowanego dwa lata wcześniej – w 2009 r. – do południowo-zachodnich Niemiec, do Schwarzwaldu. Koordynatorką i główną organizatorką wyprawy była Beata Wiśnioch ze Stowarzyszenia na rzecz rozwoju Kęsowa. Roli pilota podjęli się Małgorzata Budzichowska, którą wspierał w roli tłumacza Karol Gutsze. W wyjeździe wzięło udział 18 osób z organizacji biorących udział w projekcie „Razem znaczy lepiej”. Borowiacy nawiązali wiele ciekawych kontaktów (m.in. LAG Nordschwarzwald, LAG Suedschwarzwald, Wanderzentrum Beiersbronn e.V., Jugendbegegnungsstaette Weimar), które w sprzyjających warunkach mogą zaowocować dalszą współpracą.

– *Poznaliśmy zasady funkcjonowania niemieckich LAG – mówi Karol Gutsze – oraz zasadniczą różnicę między LGD w Niemczech i w Polsce. w Niemczech LGD zajmuje się jedynie projektami finansowanymi w ramach Leadera, a ich głównym problemem jest skłonienie samorządów do realizacji projektów (ze względu na konieczność poniesienia przez samorządy 50% kosztów). W związku z tym LGD mają trudności z absorpcją przyznanych przez UE środków. Poznane podczas wyprawy organizacje wyraziły, w ramach opracowanych strategii rozwoju, chęć współpracy z naszymi organizacjami na poziomie konkretnych projektów, padły propozycje realizacji projektów partnerskich dotyczących opracowania atrakcji turystycznych z zakresu kolejnictwa, szlaków turystyki fotograficznej, współpracy w szkoleniu wyspecjalizowanych grup przewodników lokalnych, fachowej pomocy przy opracowaniu spójnej koncepcji turystycznej itd.*

Okolice Schwarzwaldu od ponad 100 lat są znanym regionem turystycznym, wiele stosowanych tam rozwiązań może zostać przeniesionych na teren Borów Tucholskich. – *Zobaczyliśmy, jak ważne jest zaangażowanie lokalnych stowarzyszeń dla zachowania trwałości projektu. Poznaliśmy trudności związane ze współpracą samorządu z przedsiębiorcami i sposoby zarabiania na turystyce. Mogliśmy też docenić rolę właściwego planowania strategii regionalnej oraz korzyści płynące z włączenia fachowców w ich przygotowanie i realizację.*





Wizyta w Schwarzwaldzie była również okazją do promocji regionu Borów Tucholskich: – *Zostawiliśmy gospodarzom próbki lokalnych smakowitości, albumy przedstawiające uroki naszej okolicy, adresy i kontakty do naszych lokalnych organizacji. Mamy nadzieję, że część z nich zachęciłyśmy do przyjazdu, a pozostali zapoznają się z naszym regionem przynajmniej w internecie. No i – co jest bardzo ważne – o naszej wizycie informowała lokalna prasa: Badische Zeitung, LAG Nordschwarzwald i Schwarzwaldler Bote.*

Uczestnicy wyprawy odwiedzili teren działania LGD „Północny Schwarzwald” oraz LGD „Południowy Schwarzwald”. W drodze powrotnej Borowiacy mieli okazję gościć u przedstawicieli Europejskiego Centrum Spotkań Młodzieży w Weimarze. **Wszystkie napotkane osoby, oprócz działalności zawodowej, były mocno zaangażowane w działalność społeczną.** To bardzo ważne spostrzeżenie, pokrywające się z wrażeniami wyniesionymi z wspomnianej na wstępie wyprawy LGD „Bory Tucholskie” do Włoch.



Dlaczego pierwszy zaplanowany w trzyletnim projekcie „Razem znaczy lepiej” wyjazd studyjny prowadził do Niemiec? Jak mówią jego organizatorzy i , Schwarzwald został wybrany nie tylko ze względu na prężną działalność Lokalnych Grup Działania z tego terenu, długie tradycje związane z rozwojem turystyki, ale także ze względu na podobieństwa do Borów Tucholskich (małe zaludnienie, niewielki rozwój przemysłu, duża lesistość, duży procent dochodów pochodzący z turystyki), ciekawe projekty turystyczne realizowane w ostatnich latach, kontakty nawiązane przez Powiat Tucholski. Szczególnie ważne okazały się kontakty Stowarzyszenia na rzecz Pamiętowa i Adamkowa i osobiste kontakty jego prezesa, Karola Gutsze, z kluczowymi dla rozwoju turystyki osobami z tego regionu. Dodatkowym atutem przemawiającym za wyborem Niemiec był fakt, iż wiele osób biorących udział w wyjeździe potrafiło porozumieć się po niemiecku (lub angielsku), co jest podstawowym warunkiem rozwoju dalszych kontaktów.

Trochę inny charakter miała wizyta studyjna na Warmii i Mazurach w 2010 r. Borowiaków gościła Lokalna Grupa Działania „Brama Mazurskiej Krainy”. Jak opowiada **Magdalena Kurpinowicz**, jej pierwszym etapem była wizyta w Garncarskiej Wiosce w Kamionce: – *Spora z nas słyszało o Wiosce Garncarskiej w Kamionce, no i rzeczywiście, już na pierwszy rzut oka Wioska robi wrażenie! Budynki z czerwonej cegły, zadbane alejki wyłożone kamieniami lub drewnianymi belami, dużo zieleni i kwiatów...*

A wszystko zaczęło się od Inicjatywy Wspólnotowej EQUAL i projektu „Budujemy nowy Lisków”, w ramach którego poszukiwano „modelowego sposobu mobilizowania społeczności lokalnych do tworzenia przedsiębiorstw społecznych”. Takim przedsięwzięciem miała być wieś tematyczna. Najpierw poszukiwano więc miejsca na jej utworzenie. Wybrano Kamionkę w Powiecie Nidzickim. Kamionka była wsią bez kanalizacji i telefonu, zamieszkiwaną przez zaledwie 60 osób, przeważnie bezrobotnych. Na spotkaniach, w których udział wzięło ok. 100 bezrobotnych osób z Kamionki i okolicznych wsi, zebrano pomysły, na czym można zarabiać. Potem zapytano, kto chciałby się czego uczyć, i przeprowadzono odpowiednie szkolenia. Na koniec zostało już „tylko” opracować ofertę i znaleźć klientów...

Funkcjonowanie Wioski oparto na trzech podstawowych zasadach: zachowania tradycji, jakości i unikalności. To się sprawdziło. W Wiosce Garncarskiej działają obecnie pracownie: garncarska, krawiecka, papieru czerpanego i witrażu. To ich istnienie zdecydowało o treści oferty edukacyjnej Wioski, oferty proponującej warsztaty z zakresu działania pracowni, a także z zakresu bukicciarstwa i malowania na szkle. Dla turystów są „Wesela Mazurskie” – inscenizacje dawnych obyczajów, a Wiejskie Centrum Edukacji zainteresowanym proponuje miejsce na szkolenia i konferencje. Wioska dysponuje bowiem po-



mieszczaniem (ogrzewanym namiotem) o pow. 300 m<sup>2</sup> i organizuje catering (w chwili obecnej nie ma możliwości przygotowywania posiłków dla większych grup osób, ale planuje się powstanie Karczmy z ok. 30 miejscami noclegowymi). Działa spółka z o.o. „Przedsiębiorstwo Społeczne Garncarska Wioska”. Udziałowcami spółki jest 10 instytucji – wcześniejszych partnerów z projektu EQUAL (Fundacja NIDA, lokalne samorządy, Urząd Pracy, organizacje pozarządowe, przedsiębiorcy). Udziałowcy nie wnosili wkładu finansowego, gdyż kapitałem zakładowym spółki był majątek, który pozostał w wyniku realizacji EQUAL-a. Zyski spółki wykorzystuje się na dalszy rozwój Wioski Garncarskiej. O tym, że Wioska cały czas się rozwija, świadczą liczby:

liczba gości: 3.200 osób – 2008 r., 6.000 osób – 2009 r.

liczba zatrudnionych osób: 6 osób – 2007 r., 10 osób – 2008 r., 12 osób – 2009 r.

obroty: 300.000 zł – 2008 r., 552.000 zł – 2009 r.

W Wiosce Garncarskiej funkcjonuje sklep z ceramiką i wyrobami z miejscowej pracowni krawieckiej (serwetniki i lalki w strojach regionalnych). Kupić można również papier czerpany i miody.

Podczas wędrowki szlakiem obywatelskiej aktywności na Mazurach i Warmii Borowiacy odwiedzili Gospodarstwo Agroturystyczne w Sasku Małym. Czy w gospodarstwie agroturystycznym można nauczyć się czegoś o partnerstwie? Można. Gospodarstwo „Sasek” położone jest niedaleko Szczytna. Jego właściciele – małżeństwo Piórkowscy gospodarzą na 500 ha ziemi, z tego 300 ha to użytki zielone. Te hektary łąk wykorzystywane są do hodowli bydła mlecznego (300 szt.) oraz koni (45 szt.). Mleko odstawiane jest do ekologicznej mleczarni, a z koni korzysta się głównie „pod wierzch”. Agroturystyką gospodarze zaczęli zajmować się w 1992 r., kiedy to wynajmowali 5 pokoi. W 1996 r. kupili stary „gasthaus” i rozpoczęli budowę pensjonatu. Budowa trwała 12 lat. Wreszcie 19 lipca 2008 r. nastąpił długo oczekiwany moment – uroczyste otwarcie pensjonatu!

Gospodarze nie działają w próżni: ściśle współpracują ze swoim otoczeniem, bliższym i dalszym. Wywalczyli powstanie w Sasku Małym powstało sołectwo. Wspólnie z mieszkańcami organizowali różne akcje, np. sprzątanie lasu. Często goście, którzy mieszkają u sąsiadów stołują się w ich pensjonacie, jeżdżą konno lub bryczką. Jednak, jak mówi gospodyni: „Nie jest łatwo być liderem. Liderów często się nie lubi, bo taką już mamy zawistną naturę”.

Państwo Piórkowscy już dawno doszli do wniosku, że łatwiej będzie działać w grupie, zainicjowali więc utworzenie stowarzyszenia agroturystycznego. Są ponadto członkami Polskiej Federacji „Gospodarstwa Gościnne” oraz Lokalnej Organizacji Turystycznej. Współpracują z Powiatowym Urzędem Pracy, gdyż korzystają ze staży oraz prac interwencyjnych. Bardzo nietypowa natomiast jest współpraca z Uniwersytetem Warmińsko-Mazurskim: studenci weterynarii odbywają w gospodarstwie praktyki, a studenci innych kierunków piszą prace licencjackie i magisterskie, korzystając z doświadczeń „Saska”.

A oto inny przykład. Stowarzyszenie: Orłowskie Centrum Aktywności Lokalnej. Od 2007 r. OCAL działa na terenie popegeerowskim, w powiecie nidzickim. Stowarzyszenie powstało po to, by zorganizować świetlicę w budynku dawnego przedszkola. Środki na jej wyposażenie pozyskano z Fundacji Wspomagania Wsi.



Stowarzyszenie zrealizowało już kilkanaście, korzystając z różnych źródeł finansowania, takich jak m.in.: Polsko-Amerykańska Fundacja Wolności, Fundacja Dzieci i Młodzieży, Fundusz Inicjatyw Obywatelskich, Citi Bank Handlowy. Większość działań dotyczyła dzieci i młodzieży. „Inwestujemy w dzieci, bo właśnie poprzez nie dociera się do rodziców” – powiedział uczestnikom wyjazdu studyjnego prezes Kazimierz Łapa. Ale nie tylko do spraw bieżących stowarzyszenie ograniczyło swoje działania. Wspólnie z harcerzami, członkowie Stowarzyszenia odnowili zabytkowy cmentarz, na którym spoczywają żołnierze niemieccy i rosyjscy, polegli w czasie bitwy 23 sierpnia 1914 r.

We wsi świętuje się od czterech lat Dzień Żółwia. Impreza ta ma związek ze znajdującym się nieopodal Rezerwatem Żółwia Błotnego. I jeszcze jedna ważna informacja: OCAL, mimo że w nazwie ma „orłowskie”, działa na terenie kilku sąsiednich miejscowości.

Świetlica Wiejska w Księżym Dworze jest jedną z 23 świetlic, działających na terenie Gminy Działdowo. Środki na ich funkcjonowanie znajdują się w budżecie Gminnego Ośrodka Kultury. W przypadku 7 świetlic są one połączone z filiami gminnej biblioteki, bo wtedy jedna osoba zatrudniona jest na część etatu w bibliotece, a na część jako świetlicowa. Dzięki temu obiekt czynny jest w godzinach 12-20, a więc jest dostosowany do potrzeb korzystających z niego osób. Są to przede wszystkim dzieci i młodzież, które przychodzą tu po szkole i popołudniami. Oferta świetlicy w Księżym Dworze, skierowana jest głównie do nich, gdyż, jak to oceniają w Księżym Dworze (i chyba nie tylko tam), trudno zmienić mentalność dorosłych. Próbuje się zatem poprzez dzieci dotrzeć do rodziców i wciągnąć ich w różne działania.

Podczas wyjazdu studyjnego – wspomina p. Magdalena Kurpinowicz – dzięki gościnności Lokalnej Grupy Działania „Kraina Drwący i Pasłęki”, poznaliśmy także doświadczenia mazurskich i warmińskich LGD, które dotyczyły m.in. wytyczania szlaków turystycznych.

W ramach środków z LEADER-a powstała koncepcja szlaków turystycznych, a następnie szlaki te zostały oznakowane. Utworzone pętle mają 20-50 km, aby w ciągu jednego dnia można było tę trasę pokonać rowerem. Pętle zabierają się z sąsiednim szlakiem, tworząc „płatki kwiatu”. Ponadto trzymano się zasady, że szlak nie powinien biec szosą, a jeżeli jest taka konieczność, to na jak najkrótszym odcinku. LGD jest dysponentem wytyczonych szlaków (dla zachowania trwałości projektu), jednak podpisała umowy na „administrowanie” szlakami z samorządami gminnymi, gdyż nie jest w stanie ponieść kosztów ich utrzymania. Roczna konserwacja, uzupełnianie oznakowania 100 km szlaków

wynosi bowiem ok. 5000 zł.

Reasumując: w ocenie uczestników wyjazdu studyjnego czas poświęcony wyprawie, nie był czasem zmarnotrawionym, bo: „Wyjazd uświadomił, jak ważna jest przynależność do innych organizacji”, pokazał: „Dobre przykłady, jak zmienić siebie, uwierzyć w siebie, zarazić innych do działania na rzecz swojej małej ojczyzny”, utwierdził w przekonaniu, iż: „W przypadku pierwszych niepowodzeń, trzeba po prostu próbować dalej, do skutku”. Zatem: było warto!







# Koła w borowiackim stylu

**M**agdalena Kurpinowicz (prezes Lokalnej Grupy Działania Bory Tucholskie): – *Działalność kół gospodyń wiejskich ma wieloletnia tradycję. W związku ze zmieniającymi się przepisami, by móc pozyskiwać środki finansowe w formie dotacji, musiały one uzyskać osobowość prawną. Nie wszystkie koła zdecydowały się na sformalizowanie swoich struktur, gdyż bardzo komplikuje to ich funkcjonowanie. Okazało się jednak, że i na to jest rada. Realizując projekt, który otrzymał dofinansowanie*

*w konkursie „ imprezy sieciujące”, panie z KGW spotykały się sześciokrotnie – na zmianę w Lińsku, Linówku, i Legbądzie – przy... haftowaniu strojów borowiackich. Warsztaty prowadziły doświadczone, tucholskie hafciarki. Ustaliły kroje, długości strojów, omówiły zasady haftu borowiackiego i pokazały wzory na zdobienia poszczególnych elementów strojów. Potem... Potem pozostała już tylko sama przyjemność, czyli haftowanie.*

*W wyniku warsztatów powstało 13 kompletnych damskich strojów borowiackich, nad którymi pracowało 26 osób.*

*Oto, jak efekty projektu oceniają członkinie ze Stowarzyszenia KGW w Lińsku, Stowarzyszenia „Gminna Rada Kół Gospodyń Wiejskich w Tucholi” oraz Stowarzyszenia KGW „Jagodzianki” w Linówku: – Realizacja projektu wspólnie z członkiniami innych organizacji pozwoliła nam łatwiej i szybciej działać. Każde Koło było odpowiedzialne za inny element i taki podział prac znacznie ułatwił osiągnięcie założonych celów. Wspólnie realizując projekt miałyśmy okazję lepiej się poznać, wymienić doświadczeniami oraz spędzić miło czas. Miałyśmy okazję zobaczyć, jak funkcjonują inne organizacje kobiece. Niektóre z pomysłów zrealizowanych przez KGW zamierzamy wprowadzić u siebie.*







# Konkursy grantowe

Jak wynika z ankiet monitorujących realizację projektu „Razem znaczy lepiej”, najbardziej trafionym pomysłem na rozbudzenie aktywności jest konkurs grantowy. Dla przykładu tylko w 2010 r. aż 77% ankietowanych organizacji pozarządowych z terenu działania LGD „Bory Tucholskie” brało w nim udział poprzez złożenie wniosku czy też obecności na szkoleniach w ramach tego konkursu. Nieobecni tłumaczyli się deficytem czasu albo realizacją innego projektu. Jedyna uwaga dotyczyła braku podania punkcji ocenionych wniosków. Projektodawcy przyznają racje – taka punktacja powinna być podana do wiadomości uczestnikom konkursu.







## Lokalny ekspert



**B**eata Wiśnioch (Stowarzyszenie na rzecz rozwoju Kęsowa):

– Co sprawia najczęściej kłopotów w kompletowaniu grupy osób chętnych do szkolenia na ekspertów lokalnych?  
– Chętnych nie zgłasza się zbyt wielu, bo ludzie najczęściej nie mają czasu. Ale jeśli już się ich kilku zbierze, to największym kłopotem jest dopasowanie terminów szkoleń.

– Kto może być ekspertem?

– Ten, kto dysponuje wolnym czasem, jest zdeterminowany, aby doksztalać się i zrobić coś bezinteresownie dla innych. Dobry ekspert ma wiedzę, świetny kontakt z ludźmi i chętnie ludziom pomaga.

– Co pani poradziłaby osobom, które chcą zostać ekspertami lokalnymi?

– Aby nie przejmowali się złośliwymi opiniami innych o swojej pracy, nie uciekali od problemów, tylko je rozwiązywali. Nie wyszedł jeden projekt, robić następny! Nie załamywać się, nie stać w miejscu, iść do przodu, nie rozmyślać o tym, co było, ale chwycać się za kolejny pomysł. (Jas)







# Miodowa..

## ...i inne wioski tematyczne

Z reportażu Danuty Majki opublikowanym w „Gazecie Wyborczej”:  
 – Szukanie pomysłów na podupadające wsie zaczęło się 10 lat temu w Austrii. Żeby przyciągnąć turystów do pustoszejących pensjonatów, wymyślano dodatkowe atrakcje. Przykładem jest wioska makowa, w której witają przyjeżdżających kwitnące przy drodze maki, w gospodzie można zjeść sandacza w maku, makowy omlet i zalewajkę z maku, a dodatkowo kupić zasłonki i obrusy w maki. – Austriackie dane pokazują, że w wioskach tematycznych rośnie poziom dochodów i jakość życia. Mieszkańcy uczą się nowych rzeczy, mają lepsze kontakty ze światem i częściej korzystają z internetu, bo muszą przez niego załatwiać różne sprawy – wylicza dr Wacław Idziak z Uniwersytetu Szczecińskiego, specjalista od wiosek tematycznych, który od 15 lat prowadzi projekty ożywiające obszary wiejskie.



Klaudia Kwasigroch – LGD Bory Tucholskie: – Zdecydowanym liderem i twórcą pierwszej wioski na naszych terenach jest Stowarzyszenie na rzecz Ekorozwoju Sołectwa Krzywogoniec, gdzie w 2005 r. powstała Wioska Grzybowa. Po dwóch latach istnienia stała się wzorem rozwoju tego rodzaju przedsięwzięć (..).

Pomysł stworzenia w Wielkim Mędromierzu wioski tematycznej powstał w 2008 r. Właściciele 10 pasiek pszczelich postanowili zachęcić młode pokolenie do kultywowania praktyki pszczelarskiej. W tym samym roku Fundacja Wspomagania Wsi przyznała na realizację projektu „Wioska Miodowa – Wielki Mędromierz” dotację w wysokości 7 000 zł. W ramach projektu opracowane zostało logo wioski, wykonano tablice informacyjną określającą lokalizację pasiek we wsi. Pszczelarze otrzymali tabliczki do oznaczenia, został wydany folder promocyjny z opisami wszystkich pasiek i miodowym kącikiem kulinarno-zdrowotnym. Wykonano naklejki na słoiki oraz woreczki z logiem, a nawet okolicznościową pieczętkę. Zorganizowano również warsztaty rękodzielnicze z wyrobu świec z wosku pszczelego, wykłady dla dzieci w szkole wraz z prezentacją pasiek. (...) W sierpniu 2009 r. odbył się



W sierpniu 2009 r. odbył się





*I Festyn Miodowy połączony z dożynkami gminnymi. (...) Początek Wioski Chlebowej w Janiej Górze bierze się od dotacji ze środków Fundacji Wspomagania Wsi, którą Towarzystwo Rozwoju Gminy Świekatowo otrzymało na realizację projektu edukacyjnego „Historie poznajemy. Wioskę Chlebową budujemy”. Dzięki tej dotacji oraz wsparciu Gminy Świekatowo 30 dzieci ze wsi Jania Góra spędziło swoje ferie w pożyteczny i ciekawy sposób. Wszystkie treści, nad którymi pracowano, połączone tematycznie były z chlebem. Uczestnicy poznali historię wypiekania chleba, wykonywali prace plastyczne. Na zakończenie ferii same upiekły chleb według własnej receptury. W kolejnym etapie tworzenia Wioski Chlebowej Towarzystwo Rozwoju Gminy Świekatowo otrzymało dofinansowanie z Samorządu Województwa Kujawsko-Pomorskiego na zadanie: „Promocja Wioski chlebem i grzybami pachnącej”. Dnia 23 maja 2009*

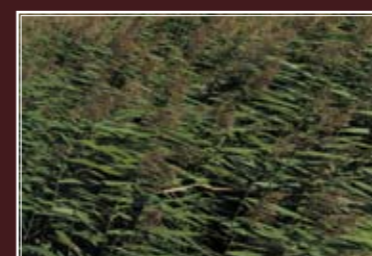
*r. odbyło się uroczyste rozpalenie pieca chlebowego, a we wrześniu blisko 500 osób bawiło się na Festiwalu Chleba. Rok później odbył się II Festiwal Chleba. W czasie festynu rozegrano konkurs adresowany do piekarzy z terenu powiatu świeckiego i tucholskiego. (...)*

*Oprócz wiosek Grzybowej, Miodowej i Chlebowej na terenie LGD „Bory Tucholskie” działa także Wioska Ptasia w Adamkowie. Jesteśmy o krok od założenia Wioski Górniczej w Pile, a w planach są także: Ziemiaczka – Mszano, Kolejowa – Pruszcz, Kajakowa – Żur, Jabłoni – Jabłonka.*





# Nordic walking



**M**agdalena Kurpinowicz prezes LGD „Bory Tucholskie”: – *Nordic walking staje się coraz popularniejszą formą aktywnego wypoczynku, a zalesione tereny Borów Tucholskich do „chodzenia z kijkami” są wręcz wymarzone. Nie mniej jednak pomysł na ten projekt realizowany przez Stowarzyszenie Gospodarstw Agroturystycznych „Bory Tucholskie” i Stowarzyszenie Rozwoju Gminy Lubiewo w wyniku konkursu „ imprezy sieciujące” – nie wynikał tak po prostu z „mody na kije”. W realizowanym wcześniej projekcie „Agroturystyka naszą szansą” Stowarzyszenie „Bory” przeprowadziło warsztaty z zakresu form rekreacji ruchowej, które mogą znaleźć się w ofercie gospodarstw agroturystycznych. Dobór partnera też nie był przypadkowy, gdyż zajmowało się ono wcześniej podobną tematyką: organizowało kursy dla instruktorów nordic walking oraz zakupiło 50 zestawów kijów.*

*W ramach projektu sieciującego wytyczono 7 spacerów z kijkami na trasach o długości od 8 do 15 km każdy. Wzięło w nich udział łącznie 190 osób. Projekt wymagał wielkiego wysiłku organizacyjnego ze względu na dużą ilość spacerów zaplanowaną w stosunkowo krótkim czasie (ustalenie tras, zebranie zgłoszeń, rejestracja uczestników, wypożyczanie kijów, promocja projektu). Obydwa stowarzyszenia zatrudniły w tym czasie pracowników, dzięki czemu udało się organizacyjnie ogarnąć całość. Pomimo tego, że formalnie w projekt zaangażowany był tylko jeden partner, tak naprawdę było ich kilku: Urząd Miejski w Tucholi, Urząd Gminy w Świekatowie, Dom Kultury w Śliwicach, Koło Gospodyń Wiejskich w Lisinach, Centrum Nordic Walking Bory Tucholskie w Osiu, Gminny Ośrodek Kultury w Cekcynie, Stowarzyszenie na rzecz Pamiętowa i Adamkowa.*

*Bardzo szeroko zaplanowano promocję projektu. Powstała m.in. prezentacja multimedialna, którą wykorzystano podczas targów turystycznych ITB w Berlinie. Opracowana została też dokumentacja dotycząca przebytych tras, co jest doskonałym wstępem do pozyskania środków na wytyczenie i oznakowanie tras w terenie.*







*Paulina Hennik i Magdalena Żak odpowiedzialne za obsługę administracyjną projektu „Razem znaczy lepiej”*



## O czym...

### *...warto wiedzieć, zanim podejmemy się realizacji projektu*

**P**aulina Hennik i Magdalena Żak odpowiedzialne za obsługę administracyjną projektu „Razem znaczy lepiej”, rozliczenia, dokumentację:  
– My dwie stanowiłyśmy biuro projektu, odpowiadałyśmy – jak to zgrabnie ujęto we wniosku – za działania kadrowo-administracyjne, sprawozdawczość, rozliczenie projektu.

– Czy prawdą jest, że przez unijną biurokrację nie sposób się przebić?  
– Nie jest to proste ale nie niemożliwe. Przeoranie unijnych przepisów wymaga pracy i samozaparcia, ale wszystko jest do zrobienia.

– O czym najczęściej koordynatorzy poszczególnych zadań zapominają?

– O tym, że co kwartał jest okres sprawozdawczy i trzeba nam dostarczyć dokumentację. Również często, zwłaszcza w drukach umów, zapomina się o kompletnym wypełnieniu rubryk z danymi osobowymi. Wtedy pozostaje telefon albo komputer, aby „dziury” załatać.

– Jakie inne grzechy popełniają realizatorzy projektu?

– ... że powinni dostarczać, na bieżąco, materiały sprawozdawcze do Banku Dobrych Praktyk, czyli na stronę internetową. Im szybciej, tym lepiej. (Jas)







Renata Borowiecka-Gutsze

# Promocja...

## ...czyli sztuka mądrego chwalenia się



**R**enata Borowiecka-Gutsze (członkini zarządu Stowarzyszenia na rzecz Pamiętowa i Adamkowa, współtwórczyni Ptasiej Wioski):

– Można zmieniać świat powolutku i po cichutku – i nie ma w tym nic złego. Działając jednak w przestrzeni publicznej, w której funkcjonują organizacje społeczne, nie jest to ani możliwe ani celowe. Spełniając swoją misję, NGO automatycznie stają się widoczne, warto więc świadomie zadbać o kształtowanie własnego wizerunku. Pozytywny wizerunek nie tylko przekłada się na wzrost zaufania ze strony „grantodawców”, ale też przyciąga kolejnych „ludzi dobrej woli” do organizacji wzmacniając jej potencjał. Chwaląc się, nie wolno jednak zapominać o jednym: organizacje są znacznie wnikliwiej kontrolowane przez społeczeństwo, niż choćby przedsiębiorcy czy politycy. Ludzie z najbliższej okolicy czytają gazety i sprawdzają, czy to, co one piszą, odpowiada rzeczywistości. Nie można więc w mediach opowiadać o czymś, czego nie ma – bo zemści się to w najbliższej przyszłości. Ważne jest przy tym zachowanie transparentności i „czystych rąk”. Wątpliwości, jeśli dotyczą pieniędzy, mogą poważnie naruszyć wizerunek nawet najbardziej renomowanego stowarzyszenia.

To jedna strona medalu. Druga pokazuje, że nie wszystkie działania podejmowane przez organizacje są rozumiane czy doceniane przez najbliższe otoczenie. Warto zatem zadbać, by – dzięki nagrodom przyznawanym w skali regionalnej czy krajowej – uświadomić także sceptykom wagę własnej pracy oraz to, że sukcesy nie są czymś oczywistym. Szczególnie ważna jest promocja aktywności w obszarze turystyki. Turystyka „sprzedaje się” dzięki wyjątkowości, zatem akcentowanie owej niepowtarzalności jest absolutnie niezbędne. Mądra promocja nie może przecież pokazywać tego, co zwykłe i przeciętne...

Podstawą promocji jest dobry kontakt z mediami. Korzyści ze współpracy są obopólne: organizacje dostarczają tematy, jednocześnie promując się, media otrzymują ciekawy materiał. Warto jednak nie zapominać o wiarygodności: dopiero kiedy informacje płynące od organizacji do mediów są i ciekawe, i uczciwie, możemy liczyć na satysfakcjonujący obie strony związek.





*Teresa Cherek-Kanabaj  
(wiceprezes Lokalnej Grupy Działania „Bory Tucholskie”)*



### *...znaczy lepiej – jak powstawał projekt?*



**K**arol Gutsze (współautor projektu „Razem znaczy lepiej – rozwój sieci NGO w Borach Tucholskich”):

*– ...Zadzwoił do mnie Maciej Gierszewski – nie znaliśmy się wtedy za dobrze, ale wiedziałem, kto to jest – i zapytał, czy byłbym zainteresowany wspólnym napisaniem projektu dla LGD na sieciowanie organizacji pozarządowych. Nie pisałem wcześniej dużych projektów, jednak pomysł wydał mi się na tyle ciekawy, że natychmiast zgodziłem się. W tej samej rozmowie Maciej nieśmiało zaznaczył, że jest to działanie społeczne. Mówiąc po polsku, nie dysponuje na jego przygotowanie ani złotówką. Zaryzykowałem...*

*Początkowo grupa składała się z 5 osób, z których każda miała już doświadczenia i pomysły wynikające z własnych wcześniejszych realizacji. Beata (Wiśniuch) bardzo lubi podróże, więc dla niej oczywiste były wyjazdy studyjne, Justyna (Wilkiewicz) miała doświadczenia z małymi grantami dla organizacji (Towarzystwo Miłośników Ziemi Cekyńskiej, któremu szefuje, jest od lat Lokalną Organizacją Grantową w ramach akcji Działaj Lokalnie)... Do tego doszedł moduł szkoleniowy i coroczne Forum NGO oraz utworzenie sieci lokalnych ekspertów (nie pamiętam już, kto był za co odpowiedzialny).*

*Spotkania to jedno, ale szczegóły każdy miał wypracować w domu. Po dwóch dyskusjach wykruszyła się*

*Basia (Piasecka), która nie miała dość czasu na wspólne pisanie – zadeklarowała natomiast pomoc przy realizacji. Spotkań było sporo, musieliśmy na nich ustalić szczegóły poszczególnych modułów, uzgadniać „zadania domowe” do wykonania i, przede wszystkim, zadbać o to, by z tych puzzli powstała spójna całość. Moim zadaniem było nadanie układance ostatecznego „szlif”, Maciej zaś żmudnie przeliczał budżet – na każdą pozycję i na wszystkie lata. Wszyscy członkowie byli bardzo zaangażowani – trzeba było jeszcze wypełnić wszystkie formalne założenia wniosku, sprawdzać pracę innych (by uniknąć błędów), pracować nad szczegółami. Trudu było sporo, ale na każdym kolejnym spo-*





tkaniu widać było postępy, więc motywacja pozostawała wysoka. Dużo kłopotów mieliśmy z tzw. kosztami pośrednimi – kosztami funkcjonowania biura, obsługi księgowej, personelu pomocniczego. Nie bardzo wiedzieliśmy, jak to ugryźć, a wytyczne też nie były najbardziej klarowne. Do tego nie było nikogo, kto mógłby rozwiązać nasze wątpliwości – telefony do różnych instytucji (ministerstwo, punkt konsultacyjny EFS i inne) niewiele pomagały, oni też jeszcze nie mieli doświadczenia w tym zakresie.

Projekt miał być jak najlepszy, więc zdecydowaliśmy się na rozłożenie go na trzy lata. Nie ułatwiło to kalkulacji, choć, przynajmniej, była to słuszna decyzja. Nie chcieliśmy, by był on zbyt drogi, więc dla obniżenia wydatków zaoszczędziliśmy na kosztach zarządzania, co z kolei – z perspektywy czasu – okazało się błędem. „Niedoszacowaliśmy” bowiem ogromu formalności i czasu, jaki one pożerały. Należało również od początku zatrudnić pełnoetatowego koordynatora oraz jedną stałą osobę do pracy w biurze – o czym teraz już wiemy! Człowiek najlepiej uczy się na własnych błędach...

Po wysłaniu projektu do Warszawy rozpoczął się okres oczekiwania... Wyniki ukazały się w czasie, kiedy byłem na studiach podyplomowych w Poznaniu dotyczących zarządzania projektami z Europejskiego Funduszu Społecznego. Gdy w czasie przerwy w zajęciach zobaczyłem listę rankingową opublikowaną przez ministerstwo, byłem w siódmym niebie: byliśmy chyba na 7. miejscu, na prawie 200 projektów z całej Polski! W ścisłym gronie 13 projektów, które otrzymały dofinansowanie. Projekt pisany przez ludzi, którzy uczyli mnie właśnie na studiach, jak tworzyć dobre projekty, był dziesięć miejsc za nami – bez dofinansowania!!! Radość była ogromna. Potem przyszło, oczywiście, otrzeźwienie: negocjacje, formalności, poprawki... Dużo własnego czasu, dużo wysiłku, tony papieru, wyjazdy do Warszawy (na własny koszt oczywiście) i... czekanie na podpisanie umowy. Negocjacje były w wielu miejscach bardzo twarde: próbowano zmniejszyć nam stawki za niektóre usługi – i tu trzeba było argumentować, dlaczego muszą pozostać takie, jakie były – próbowano podważać nasz konkurs mini-grantowy (w następnym rozdaniu regranting został już zabroniony, choć moim zdaniem niesłusznie – w naszym projekcie odegrał on bardzo ważną rolę) i trzeba było go ponownie uzasadniać. Dyskusjom nad kosztami pośrednimi nie było końca (Maciej przygotowywał chyba ze trzy lub cztery metodologie). W końcu jednak umowa została podpisana. Skończyła się faza planowania, rozpoczęła realizacja, która kończy się wraz z 2011 rokiem...





# Szkolenia



Zaplanowano ich trzy (dwudniowe) w całym projekcie „Razem znaczy lepiej” – po jednym każdego roku. Zawsze poprzedzały fora organizacji pozarządowych LGD „Bory Tucholskie”. Głównym ich celem było rozwinięcie w uczestnikach osobistych kompetencji, służących działaniu na rzecz swoich środowisk lokalnych.

Na przykład... Szkolenie „Profesjonalne kadry rozwoju lokalnego” odbyło się w październiku 2010 r. w Ośrodku Wypoczynkowym pana Mariusza Wilkońskiego „Tina”. Tematyka warsztatów dotyczyła pisania projektów oraz szeroko rozumianej asertywności. Blok pierwszy poprowadziła Ewa Kwisielewicz z Kujawsko-Pomorskiego Ośrodka Wsparcia Inicjatyw Pozarządowych „TŁOK”. Natomiast Sylwestra Borowczyk skupiła się na asertywności – doskonaleniu umiejętności interpersonalnych. Zajęcia miały charakter przede wszystkim warsztatów (dyskusje, symulacje, ćwiczenia), które angażowały uczestników intelektualnie i emocjonalnie.

Rok wcześniej, w 2009 r., trzydniowe warsztaty na temat „Skuteczna praca zespołowa, budowanie partnerskich relacji pomiędzy grupami oraz narzędzia skutecznej komunikacji” dla dwóch równoległych grup NGO

prowadzili eksperci z firmy Creative NLP z Warszawy. Tematyka ta uznana została w pierwszym roku realizacji projektu za dziedzinę najbardziej przydatną organizacjom, które miały wypracować mechanizmy służące prawidłowej współpracy. Warsztaty w Tleniu prowadzone były przez Malwinę Użarowską oraz przez dodatkowego certyfikowanego trenera zatrudnionego przez jej firmę. Miały one formę wykładu oraz interaktywnego warsztatu (case study, gry symulacyjne, dyskusje).

Informację o warsztatach każdego roku znaleźć można było w prasie lokalnej, na stronach internetowych LGD, na stronach internetowych [www.ngo.pl](http://www.ngo.pl), przesłana została mailowo potencjalnym uczestnikom, przekazana osobiście w każdej gminie podczas spotkań lokalnych dotyczących konkursu grantowego oraz rozplakatowana na terenie Tucholi oraz innych gmin. Pomimo to w pierwszym roku realizacji projektu, liczba uczestników była mniejsza od przewidywanej. Dlatego w następnych latach promocję wzbogacano o kontakt telefoniczny z jak największą liczbą organizacji.





Jak zwykle problem stanowią osoby, które zgłosiły się na warsztaty (zarezerwowały miejsce) i nie wzięły w nich udziału. Jak zabezpieczyć się przed nieusprawiedliwioną nieobecnością? Najbardziej oczywiste jest pozbanienie organizacji możliwości uczestniczenia w innych działaniach projektowych (konkurs grantowy, wyjazdy studyjne) lub pobranie opłaty pokrywającej koszty zarezerwowanego noclegu i żywienia. To działa!

W ramach przygotowania warsztatów najbardziej istotne jest oczywiście znalezienie wykwalifikowanych wykładowców i ustalenie z nimi programu szkolenia. Równie ważne jest zapewnienie bazy szkoleniowej, noclegowej oraz żywienia. W tym przypadku budżet okazał się zdecydowanie za niski. Oczekiwane usługi można było uzyskać w planowanej cenie jedynie dzięki dobrej woli udzielających gościny. Doprowadzenie do porozumienia było procesem długotrwałym, wymagającym wielokrotnej wymiany maili oraz prowadzenia pertraktacji telefonicznych. Ostatnim etapem przygotowań do warsztatów jest zapewnienie programu towarzyszącego, ciekawego

i nie generującego kosztów (budżet projektu nie przewidywał takiej pozycji, a planowanie odpłatnych atrakcji, które byłyby niedostępne dla mniej zamożnych uczestników, nie było brane pod uwagę).

Niektóre zajęcia realizowane były w formie zabawowej, na przykład: „Wieczór kabaretów”, w którym uczestnicy dzielili się na grupy i przygotowywali scenki kabaretowe obrazujące podstawowe błędy w komunikacji czy „Narada wojenna”, w której przeciwiczone zostały umiejętności negocjacji pomiędzy grupami, przy koncentracji na wspólnym celu. Celem „zabaw” była zwiększona integracja, poprawa komunikacji, zacieśnienie relacji, podwyższenie zdolności do wspólnego konstruowania celów i rozwiązań, zwiększenie orientacji na cel.

Wieczorami i w przerwach był czas na integrację. Interpersonalną.





# Śladami historii



W 2009 r. przypadła 70. rocznica wybuchu II wojny światowej. Stąd wiele projektów z grupy „siecujących” wpisało w swoje działanie tematykę historyczną. Pozostał po niej ślad. W pamięci ludzi, w miejscach spoczynku bohaterów Września.

Towarzystwo Rozwoju Gminy Świekatowo i Stowarzyszenie Społeczno-Kulturalne „Burchat” zaproponowały upamiętnienie 70. rocznicy wybuchu II wojny światowej w formie wspólnego przemarszu śladami żołnierzy września 1939 r. (tytuł projektu: „Pamięć o Bohaterach Września 1939 r. obowiązkiem każdego pokolenia”).

Dnia 13 września 2009 r. mieszkańcy Świekatowa i Gostycyna spotkali się w Wielkiej Kloni. Przed tablicą pamiątkową złożyli kwiaty i zapalili znicze. Stamtąd autokarami udali się do Pruszcza. Pozostawili wiązanki kwiatów na mogile żołnierzy. W miejscowej szkole czekała na nich prezentacja multimedialna, przygotowana przez Stowarzyszenie Społeczno-Kulturalne „Burchat”. A potem był już pieszy marsz szlakiem 34. Pułku Piechoty, który rozpoczął się w Pruszczu i wiódł w kierunku Klonowa. Po drodze uczestnicy zwiedzili kamienne kręgi i przemaszerowali mostem kolejowym nad Zalewem Koronowskim. W Klonowie odbyła się polo-

wa msza św. Następnie złożono wiązanki kwiatów i zapalono znicze przy miejscu spoczynku poległych żołnierzy. Po mszy św., uczestnicy marszu autokarami udali się do Zalesia Królewskiego w gminie Świekatowo. Tam, przy obelisku, gdzie zginął m. in. ppłk. Z. Sieczkowski odbyły się dalsze uroczystości. Młodzież ze świekatowskiego gimnazjum przygotowała występ słowno-muzyczny. Na zakończenie poszybowały w powietrze białoczerwone balony. Żołnierze z grupy rekonstrukcyjnej prezentowali historyczne mundury i broń a na koniec... poczęstowali grochówką wojskową. Każdy uczestnik otrzymał na pamiątkę „Biuletyn Historyczny” z pieczętką dokumentującą datę przemarszu.

Na każdym etapie projektu widać było ścisłą współpracę stowarzyszeń. Wspólnie ustalono trasę przemarszu, zaproszono uczestników z obu gmin, rozdzielono zadania związane z przygotowaniem treści i wydaniem





„Biuletynu Historycznego”. Zarówno lider, jak i partner projektu deklarują chęć współpracy w kolejnych latach, dotyczącej niekonwencjonalnego sposobu nauki historii w formie czynnego marszu szlakiem wojskowych działań z 1939 roku.

A oto inny przykład... Trzy organizacje pozarządowe: „Światło”, „Buko” i „Chcę poznać moją wieś” łączy wspólny obszar zainteresowań, jakim jest historia ich małych ojczyzn. Realizowały one do tej pory samodzielnie wiele projektów związanych z dziedzictwem kulturowym i historycznym Borów Tucholskich. Dzięki wspólnemu zaangażowaniu osób z tych organizacji, wykorzystaniu kontaktów i umiejętności członków każdej z nich, „zdarzył” się tak dobry projekt sieciowy, jak: „Odkrywamy wspólnie najciekawsze epizody II wojny światowej w Borach Tucholskich!”.

W ramach projektu 19 września 2009 roku odbyła się w Tucholi konferencja naukowa pt. „Najciekawsze epizody II Wojny Światowej w Borach Tucholskich”. Tematami były umocnienia Armii Pomorza z września 1939 roku, niemieckie badania kopalń węgla w Pile koło Gostycyna oraz poligon doświadczalny rakiet V2 w Wierzchucinie. Referaty zaprezentowali: profesor Jacek Woźny z Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, Robert Grochowski, Przemysław Jarząbek, Wojciech Mąka i Wojciech Weyna.

W trakcie konferencji można było obejrzeć uzbrojenie niemieckich żołnierzy z okresu II wojny światowej (wystąpiła zaproszona grupa rekonstrukcji historycznej „Ariergarda”),

pozostałości rakiet V2 znalezione w Wierzchucinie. Zaprezentowano archiwalny film brytyjski ilustrujący procedurę startową niemieckiej rakiety V2. Podsumowaniem konferencji była wydana po jej zakończeniu stronnicowa publikacja.

Przy okazji informacja... Stowarzyszenie na Rzecz Ocalenia Śladów Przeszłości w Gminie Cękyn „Światło” od lat remontuje zabytki, w głównej mierze cmentarze, znajdujące się na terenie Gminy Cękyn. Udało się już odrestaurować nekropolie w: Wysokiej, Brzoziu, Iwcu, Trzebcinach, Ostrowie, Nowych Suminach, Lubiewicach i w Lubińsku.





# Turystyczna pajęczyna



Magdalena Kurpinowicz prezes LGD „Bory Tucholskie”: – „Turystyczna pajęczyna” to szlak, który połączy gminy Śliwice i Osie. Połączy, bo w ramach projektu skupiono się na merytorycznym przebiegu szlaku. Liderem pomysłu zrealizowanego w ramach „imprez sieciujących” było Bractwo Czarnej Wody, partnerem – Towarzystwo Miłośników Ziemi Śliwickiej „Knieja”. Zgromadzono materiały krajoznawczo-turystyczne związane z planowanym przebiegiem nowego szlaku – informacje geograficzne, opisy ciekawych obiektów i zdjęcia. Zespół opracował koncepcje szlaku, zebrał materiały do miniprzewodnika po obu gminach („To warto zobaczyć w gminie Osie – To warto zobaczyć w gminie Śliwice”). Na podstawie zdjęć i materiałów z miniprzewodnika powstała prezentacja multimedialna, którą rozpowszechniono w szkołach obu gmin. Podsumowaniem projektu był rajd – zlot „Turystyczna pajęczyna” we wrześniu 2010 r. Uczestnicy mieli do wyboru 5 tras: kajakową,

pieszą szlakiem Alfonsa Hoffmanna i nordic walking (wszystkie z Tlenia do Żura) oraz rowerową imprezę „na orientację” między Pruskimi a Żurem. Poza trasą kajakową wszystkie, przynajmniej częściowo, wiodły nowo wytyczonym szlakiem. Przewodnik każdej grupy miał do dyspozycji mapy topograficzne z naniesioną trasą rajdu oraz opis krajoznawczy terenu, po którym grupa się poruszała. Spotkanie wszystkich grup rajdowych odbyło się na nowym polu biwakowym koło zapory elektrowni wodnej w Żurze.

Podsumowując, zebrane materiały krajoznawcze mogą być dobrze wykorzystane podczas zajęć regionalnych w szkołach obu gmin. Stanowią też podstawę do tworzenia nowych opracowań m.in. przewodnika turystycznego. Niewątpliwym sukcesem pomysłodawców jest to, że w realizację projektu zaangażowali się ludzie spoza towarzystw: z Gminnego Ośrodka Kultury w Osiu, instruktorzy Centrum Nordic Walking „Bory Tucholskie”, nauczyciele z gmin Osie i Śliwice. Pomocy udzielili pracownicy Nadleśnictwa Osie i Wdeckiego Parku Krajoznawczego oraz harcerze z Drużyny Harcerskiej „Azymut” im. Szarych Szeregów z Osia.

Przed partnerami stoi zadanie dokończenia „Turystycznej pajęczyny” – oznakowanie szlaku. Ponieważ łączy on obie gminy, współpraca dotychczasowych partnerów będzie konieczna.





# Uzależnienie



**K**arol Gutsze (współautor projektu „Razem znaczy lepiej – rozwój sieci NGO w Borach Tucholskich”):

– Relacja tego typu może wystąpić pomiędzy instytucjami (samorządowymi, państwowymi itp.) a organizacjami lub też pomiędzy organizacjami przyznającymi granty a tymi, które je otrzymują. Podmioty przyznające granty nie zawsze podają dokładne kryteria oceny wniosków, często nie podają uzasadnienia decyzji. Zatem nawiązanie bliższych relacji tylko po to, by uzyskać wsparcie (np. wstąpienie do sieci organizacji, której liderem lub członkiem jest „grantodawca”, bez identyfikowania się z jej celami), jest przykładem tworzenia relacji z założenia patologicznej.

Należy wyraźnie odgraniczyć „uzależnienie” od współpracy.

Uzależnienia mają konotację negatywną – i słusznie – gdyż prowadzą do tego, że skazujemy się na partnera niezależnie od oferowanej przez niego jakości usług. Jeśli np. „uzależnimy się” od jednego źródła finansowania, w przypadku jego „wyschnięcia” wpadamy w problemy finansowe. W przypadku „uzależnienia się” od jednego oferenta szkoleń – mimo pogorszenia ich jakości i tak będziemy z nich korzystali. Itd., itd. . .

Normalna, pożądana relacja jest oparta na zaufaniu – można bez przeszkód powierzać pewne powtarzające się zadania jednemu partnerowi, co znacznie zmniejsza koszty transakcyjne – niemniej jednak powinniśmy z jednej strony weryfikować cele i zasady współpracy i otrzymywane od partnera usługi, z drugiej zaś starać się o posiadanie „rozsądnej” alternatywy w przypadku wystąpienia poważnych problemów.

Zatem: współpraca (nawet bardzo ścisła pod warunkiem jej dobrego zdefiniowania) – tak!, uzależnienie (a więc brak koncepcji przewidującej wykorzystanie opcji alternatywnej) – nie! Uzależnienie może stanowić poważne zagrożenie dla organizacji. Jest to ciągle balansowanie na cienkiej linii pomiędzy wolnością (i samodzielnością) a przynależnością do (mniejszej lub większej) sieci. Tak na marginesie. . . Typową reakcją patologiczną jest np. solidarność korporacyjna wielu zawodów: prawników, lekarzy, itp.

Reasumując: tworzenie przez organizacje pozarządowe sieci jest dobre tylko na tyle, na ile w lepszy sposób pozwala realizować autentyczne cele. Solidarność regionalna, poczucie wspólnoty są dobre na tyle, na ile służą właściwym, „wyższym” celom. . . W innym przypadku prowadzi to do patologii: koleśiostwa, nepotyzmu itd.





*Ewa Szczypiorska, szefowa Stowarzyszenia na rzecz Rozwoju Sołectwa Żalno*



# Warto...

*...zobaczyć, przeżyć, utrwalić*



W tym projekcie „sieciującym” liderem było Stowarzyszenie na rzecz Rozwoju Sołectwa Żalno, partnerem – Stowarzyszenie Rozwoju Sołectwa Stobno. Założenia były takie: poznać swoje miejscowości, nauczyć się, jak o nich opowiedzieć za pomocą fotografii i pokazać to innym. Najpierw więc zorganizowano warsztaty fotograficzne, na których każdy kto chciał, uczył się zasad kompozycji i sposobów obróbki zdjęć. Potem odbyły się dwie wycieczki rowerowo-samocho-

dowe: po sołectwie Stobno i Żalno. Uczestnicy wypraw wykonali mnóstwo zdjęć, na których zostały uwiecznione zabytkowe obiekty, krajobrazy, małe i piękne szczegóły. Wspólnie przygotowano materiały do folderu „Warto zobaczyć Żalno. Warto zobaczyć Stobno”, który został wydany w nakładzie 1000 egzemplarzy. Jak zapewnia Ewa Szczypiorska, szefowa Stowarzyszenia na rzecz Rozwoju Sołectwa Żalno, partnerstwo będzie kontynuowane. Będzie, ponieważ mieszkańcy obu wsi poznali się, zbliżyli do siebie i nikt nie chce tego zaprzepaścić. Co więcej, obaj partnerzy mają plany na przyszłość. Jakiej? Zakochali się w kwiatowych rzeźbach i pięknych ogrodach. Pojeździli po Polsce, porozmawiali z fachowcami, sprowadzili do siebie instruktora od ogrodowej architektury i spróbowali zarazić mieszkańców pasją dbałości o estetykę otoczenia swoich domostw. Udało im się nawet skonstruować żywy kwiatowy dzban, kwiatowego łabędzia, a mają ochotę na stworzenie najtrudniejszej figury – kwiatowego pawia. Efekty widać na zdjęciach. A w przyszłości... W przyszłości Ewie Szczypiorskiej marzy się Wioska Kwiatowa. Może faktycznie Żalno taką będzie?





# Zdrowy duch...

## ...w kolejarским ciele



**M**agdalena Kurpinowicz prezes LGD „Bory Tucholskie”: – Zadanie „W kolejarским ciele zdrowy duch” miało udowodnić przede wszystkim to, że w swoich działaniach zmierzających do ocalenia zapomnianych stacji na linii 240 – organizatorzy i mieszkańcy (głównie kolejarze i ich potomkowie) – są nie do zdarcia. Utwierdzeni w przekonaniu, że trasa ta kiedyś ożyje, konsekwentnie dążą do celu. Stowarzyszenie Społeczno-Kulturalne „Burchat” oraz Towarzystwo Rozwoju Gminy Świekatowo, zdobywając grant w konkursie „ imprezy sieciujące” po raz szósty przygotowały Festyn Kolejarski na nieczynnej stacji kolejowej Pruszcz-Bagienica. Ponad-

to... Zaprojektowano, wykonano i powieszono tablice informacyjne z planami i krótką historią stacji w Pruszczu i Świekatowie. Wysprzątano wieżę ciśnień w Pruszczu, wymalowano ściany i wstawiono wybite szyby w oknach. W odnowionych pomieszczeniach znalazła miejsce wystawa pamiątek oraz fotografii współczesnej i dawnej poświęconej kolei oraz kącik multimedialny „Przeszłość w multimedialach”.

Na dzień festynu zaplanowano wiele ciekawych imprez. Miała być jazda drezynami ręcznymi, poczęstunek w Warsie, potyczki stacyjnych, bieg tryfłą czyli ścieżką kolejową „z górki na górkę”. Niestety – nie dopisała pogoda i część imprez trzeba było przenieść do świetlicy wiejskiej w Pruszczu, część odbyła się w innym terminie. Jednak, jak twierdzą organizatorzy, nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło. Dzięki zorganizowaniu biegu tryfłą we wrześniu, udało się zaangażować o wiele więcej dzieci i młodzieży szkolnej.

Kolejnym zadaniem, jakie stawiają sobie oba stowarzyszenia, jest stworzenie Wioski Kolejarskiej. Wszystko wskazuje na to, że pomysł przyciągnie wielu partnerów.



# Zamiast podsumowania

**K**arol Gutsze (współautor projektu „Razem znaczy lepiej – rozwój sieci NGO w Borach Tucholskich”): - *Tworzenie sieci organizacji pozarządowych oraz porozumień dwu- lub trójstronnych (NGO, samorząd, przedsiębiorcy) jest w tej chwili bardzo popularne. Na tego typu działania przeznaczają się znaczne pieniądze; projekty partnerskie traktowane są przy ich podziale priorytetowo. Z inicjatywy Unii Europejskiej, przy zaangażowaniu lokalnym, utworzone zostały Lokalne Grupy Działania. Powstają rady organizacji pozarządowych na różnych szczeblach, wypracowujące programy współpracy oraz będące reprezentatywnymi gremiami – rzecznikami organizacji pozarządowych z danego terenu (lub przyznające sobie takie uprawnienia). Sieci i partnerstwa mają przecież szczytne cele – wzmocnienie pozycji NGO w społeczeństwie, zwiększenie potencjału NGO w celu realizacji projektów itd., itd...*

*Zjawiska modne i popularne niosą z sobą wszakże wielkie ryzyko: ryzyko zagubienia ich pierwotnego sensu. Warto więc regularnie zadawać sobie najprostsze pytania, by sprawdzać sens podejmowanych działań. Jedno z nich brzmi: czy warto „sieciować”?*

*Odpowiedź nie jest prosta. Istotą organizacji pozarządowych jest ich niezależność, spontaniczność i wysoki stopień koncentracji na wybranych problemach. Wyobraźmy sobie sytuację, w której wszystkie organizacje z danego terenu utworzyłyby wspólną organizację „dachową”, która byłaby ich przedstawicielem, byłaby rządzona demokratycznie i miałaby opracowany wspólny program naprawy lub prawidłowego funkcjonowania wszystkich istotnych dziedzin życia. Jeśli jeszcze założymy, że każda osoba z danego terenu jest członkiem jakiejś organizacji to otrzymamy model... samorządu lokalnego. Nie wydaje się to być właściwym, wartym realizacji, modelem działania organizacji pozarządowych. W pełni partycypacyjny model demokracji opartej na społeczeństwie obywatelskim jest wprawdzie ciekawą wizją, eliminuje on jednak potrzebę tworzenia organizacji pozarządowych w obecnym przyjętym rozumieniu. Tak więc jedna, uniwersalna sieć NGO na danym terenie, mówiąca jednym głosem, jest chyba mało realistyczna.*

*Problem ten dotyczy w szczególności zjawiska tworzenia formalnych reprezentacji organizacji pozarządowych. Trudno jest stworzyć reprezentatywne przedstawicielstwo np. organizacji z kręgów Młodzieży Wszechpolskiej, Amnesty International, organizacji ekologicznych, stowarzyszenia broniącego praw homoseksualistów oraz związku filatelistów. Co łączy te organizacje? Jedynie fakt, że są one zarejestrowane na podstawie tej samej ustawy. Są one wszystkie organizacjami pozarządowymi, gdyż... nie są organizacjami rządowymi i skupiają się (w granicach prawa) na problemie, który jest wspólny dla ich członków.*

*Formalne reprezentacje organizacji pozarządowych są wygodne z punktu widzenia administracji (łatwo przeprowadzić konsultacje społeczne, uzyskać akceptację dla swoich decyzji bądź marginalizować opozycję), nie mogą być jednak traktowane jako pełna i jedyna reprezentacja swojego środowiska.*

*W tej chwili dużo mówi się o tzw. gongo i bongo – sztucznych tworcach wypaczających ideę ngo. GoNGO (Government NGO) to organizacje tworzone przez rząd (bądź samorząd i instytucje im podległe), w celu pozyskania dodatkowych funduszy (zarezerwowanych dla organizacji pozarządowych) lub w celu przeniesienia realizacji pewnych zadań (z mniej lub bardziej szczytnych pobudek) na organizacje pozarządowe kontrolowane w pełni przez powołujące je do życia urzędy. BoNGO (Business NGO) mają zazwyczaj na celu nie tyle bezpośrednio pozyskiwanie środków, co lobbowanie na rzecz inicjujących ich powstanie lub kontrolujących je firm (np. stowarzyszenia wspierające rozwój energii atomowej). Tego typu organizacje mają dużą łatwość wpisywania się w sieci, rady itp., gdyż ich głównym celem jest wywieranie wpływu na politykę, a zarazem posiadają one zazwyczaj duże zaplecze organizacyjno-finansowe, dzięki któremu mogą sobie pozwolić na tego typu działania.*

*Ale przecież organizacje pozarządowe powstają po to, aby skupić grupę ludzi wokół wspólnego celu, zwiększyć ich oddziaływanie poprzez przemawianie jednym głosem – głosem swoich przedstawicieli reprezentujących nie tylko jednostki, ale całą grupę. W tym kontekście zjawisko tworzenia sieci i porozumień jest oczywistą kontynuacją idei stowarzyszenia się. Filateliści z Kujaw mają dużo wspólnego z filatelistami z Mazowsza oraz z filatelistami z Peru. Co więcej toruńskie feministki mogą ramię w ramię z Rodziną Radia Maryja walczyć o budowę mostu w Toruniu. Wydaje się więc, że najważniejszym elementem w przypadku tworzenia koalicji, a także sieci wnoszących wartość dodaną, jest jasno zdefiniowany wspólny cel.*

*Reasumując – tworzenie koalicji i sieci NGO jest prostą kontynuacją idei stowarzyszenia się, będącą podstawą istnienia organizacji pozarządowych pod warunkiem, że cel tworzenia sieci jest jasny i czytelny, a także współgra z celami organizacji. W innym przypadku uczestnictwo w sieciach należy traktować z dużym sceptycyzmem.*

# Postowie

**N**azwa Bory Tucholskie przywołuje różne skojarzenia, przede wszystkim obrazy leśnej kniei – dzikiej i pięknej o każdej porze roku, atrakcyjnej dla każdego, kto kocha naturę. Mimo że należę do grona miłośników Borów, pozostają one dla mnie wciąż krainą nieodkrytą.

Region ten ma kilka twarzy, z których jedną szczególnie zapamiętałam. Zapamiętałam aktywność społeczną, która na tym obszarze rozwija się z wyjątkową intensywnością. Przekonałam się o tym, uczestnicząc w pracach kapituły Konkursu o nagrodę Marszałka Województwa Kujawsko-Pomorskiego na najlepsze inicjatywy społeczne, realizowane przez organizacje pozarządowe pn. „Rodzynki z pozarządówki”, ogłaszanego od 2008 r. przez Zarząd Województwa Kujawsko-Pomorskiego. Tymi „rodzynkami”, które corocznie poszukujemy, są interesujące, nietuzinkowe działania, angażujące społeczność lokalną. Co takiego dzieje się we wsiach rozrzuconych w międzyrzeczu Brdy i Wdy, że to właśnie tutaj udało się aż dziewięć ich „wyłowić”?

To właśnie tutaj – w gminach Cekcyn i Osie – podjęto inicjatywę planowego uporządkowania i odrestaurowania zapomnianych cmentarzy ewangelickich, pamiętając o poszanowaniu dawnej wielokulturowości tych terenów. To tutaj powstały i nadal powstają, pierwsze w województwie, wioski tematyczne, które przyciągają gości z całej Polski. To w Borach nastąpiła moda na zdrowy styl życia, dzięki której popularny stał się nordic walking i inne formy aktywności fizycznej. To tutaj wreszcie wielką wagę przykładano do pielęgnowania, dokumentowania i - co istotne - umiejętnego wykorzystania przeszłości historycznej i bogatej tradycji tych ziem.

Sądzę, że siłą sprawczą aktywności społecznej Borów Tucholskich są ludzie, którym „się chce”, którzy w zaangażowaniu społecznym dostrzegają korzyści dla siebie i swojego otoczenia, którzy są otwarci na zdobywanie wiedzy i umiejętności i którzy potrafią z sobą współpracować. To entuzjaści potrafiący swoimi pomysłami zarażać innych a zarazem eksperci w swoich wąskich specjalizacjach, chętnie udostępniający innym swoją wiedzę i doświadczenie. Wśród tych ludzi są zarówno osoby zaangażowane w działania stowarzyszeń rozwoju wsi, Kół Gospodyń Wiejskich, Ochotniczych Straży Pożarnych, jak i pracownicy samorządów, domów kultury, szkół czy bibliotek. Właśnie to, że przedstawiciele tych różnych środowisk rozumieją, że „razem znaczy lepiej” stanowi, moim zdaniem, klucz do fenomenu Borów Tucholskich.

Z życzeniami dalszego rozwoju inicjatyw społecznych w Borach Tucholskich,

*Ewa Głodowska-Morawska*

*Pełnomocnik Zarządu Województwa Kujawsko-Pomorskiego  
ds. współpracy z organizacjami pozarządowymi*



W projekcie „Razem znaczą lepiej – rozwój sieci NGO w Borach Tucholskich” wzięły udział następujące organizacje:

1. Polski Związek Niewidomych Koło w Tucholi
2. Towarzystwo Rozwoju Gminy Świekatowo
3. Ochotnicza Straż Pożarna w Pruszczu
4. Polskie Towarzystwo Zapobiegania Narkomanii
5. Towarzystwo Rozwoju Gminy Osie
6. Towarzystwo Rozwoju Gminy Lniano
7. Stowarzyszenie Rozwoju i Promocji Wsi Piastoszyn
8. Stowarzyszenie Społeczno-Kulturalne „Burchat”
9. Stowarzyszenie na Rzecz Ekorozwoju Sołectwa Krzywogoniec
10. Towarzystwo Piłkarskie Oldboyów „Sokoły” Tuchola
11. Stowarzyszenie na Rzecz Pamiętowa i Adamkowa
12. Stowarzyszenie na Rzecz Ocalenia Śladów Przeszłości w Gminie Cekcyn „Światło”
13. Stowarzyszenie „Gminna Rada Kół Gospodyń Wiejskich” w Tucholi
14. Stowarzyszenie Rozwoju Gminy Lubiewo „Bory”
15. Stowarzyszenie Edukacji i Rozwoju Wsi Klonowo nad Brdą „KLON”
16. Stowarzyszenie Gospodarstw Agroturystycznych „Bory Tucholskie”
17. Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju Kęsowa
18. Ludowy Klub Sportowy w Kęsowie
19. Lalna Grupa Działania „Bory Tucholskie”
20. Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju Sołectwa Żalno
21. Stowarzyszenie Mieszkańców i Miłośników Piły nad Brdą „BUKO”
22. Stowarzyszenie Agroturystyki Sołectwa Małe Gacno „JAGODA”
23. Stowarzyszenie Koło Gospodyń Wiejskich w Lińsku
24. Gminny Ludowy Klub Sportowy „CIS” Cekcyn
25. Gminna Rada Kół Gospodyń Wiejskich w Lubiewie
26. Towarzystwo Miłośników Ziemi Śliwickiej „Knieja”
27. Miejski Ludowy Klub Sportowy „Tucholanka” w Tucholi
28. Ochotnicza Straż Pożarna w Śliwicach
29. Bractwo Czarnej Wody
30. Ochotnicza Straż Pożarna w Osiu
31. Fundacja „Chcę poznać moją wieś”
32. Klub Sportowy „Czarni Lniano”
33. Międzyszkolny Uczniowski Klub Sportowy „Spartakus Lniano”
34. Stowarzyszenie Kulturalne „Cisowy Łuk” w Bysławiu
35. Polski Związek Emerytów i Rencistów Koło nr 6 w Bysławiu
36. Polski Związek Emerytów i Rencistów Koło nr 5 w Lubiewie
37. Ochotnicza Straż Pożarna w Drodźdzenicy
38. Stowarzyszenie „PASMO”
39. Stowarzyszenie Kół Gospodyń Wiejskich Gminy Cekcyn
40. Towarzystwo Miłośników Ziemi Cekcyńskiej
41. Polski Związek Emerytów i Rencistów Koło nr 2 w Cekcynie
42. Stowarzyszenie Rodziców Dzieci Specjalnej Troski
43. Kurkowe Bractwo Strzeleckie w Tucholi
44. Stowarzyszenie Miłośników Koni i Zaprzęgów Konnych w Śliwicach
45. Polski Komitet Pomocy Społecznej w Lubiewie
46. Uczniowski Klub Sportowy „Smyk” przy Zespole Szkół w Bysławiu
47. Uczniowski Klub Sportowy Poraj Żalno
48. Stowarzyszenie Rozwoju Sołectwa Stobno
49. Stowarzyszenie Osób Niepełnosprawnych Ostoja
50. Ludowy Klub Sportowy „RAWYS”
51. Ochotnicza Straż Pożarna w Świekatowie
52. Ochotnicza Straż Pożarna Jeziorki
53. Wdeckie Wodne Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe
54. Koło Gospodyń Wiejskich w Lisinach
55. Koło Gospodyń Wiejskich w Pruszczu
56. Koło Gospodyń Wiejskich w Śliwicach
57. Stowarzyszenie Ochotnicza Straż Pożarna w Lubocieniu
58. Ochotnicza Straż Pożarna w Legbądzie
59. Polski Związek Emerytów, Rencistów i Inwalidów Koło Terenowe 6 Gostycyn
60. Koło Gospodyń Wiejskich w Śliwickach
61. Grupa Inicjatywna LOKATA
62. „CARITAS” przy Parafii Wielki Mędomierz
63. Koło Gospodyń Wiejskich w Bagienicy
64. Koło Gospodyń Wiejskich Przyrowa
65. Towarzystwo Przyjaciół Dzieci w Gostycynie
66. Koło Gospodyń Wiejskich w Łyskowie
67. Klub Seniora „WRZOS”
68. Międzyszkolny Uczniowski Klub Karate „SHOTOKAN”
69. Stowarzyszenie na rzecz Promocji i Rozwoju Gminy Śliwice „Atrakcyjna Gmina”
70. Stowarzyszenie Koło Gospodyń Wiejskich „JAGODZIANKI” w Linówku
71. Stowarzyszenie Bory Tucholskie – WIEŚ TEOLOG
72. Uczniowski Klub Sportowy „LOTKA” w Lubiewie
73. Towarzystwo Piłkarskie Ziemi Śliwickiej
74. Koło Emerytów, Rencistów i Inwalidów w Lnianie
75. Ochotnicza Straż Pożarna w Lnianie
76. Duszpasterska Wspólnota Rolników
77. Ochotnicza Straż Pożarna w Krzywogonicy
78. Centrum Rozwoju Progres
79. Koło Gospodyń Wiejskich w Wielkim Mędomierzu
80. Borowiackie Towarzystwo Kultury w Tucholi

## KSIĘGA DOBRZYCH PRAKTYK

okładka	Radosław Skowroński
zdjęcia	archiwum LGD „Bory Tucholskie”, Adam Willma, archiwum Wydawnictwa Region
tekst i opracowanie	Janina Słomińska (wykorzystano teksty i wypowiedzi następujących osób: Adam Willma, Danuta Majka, Karol Gutsze, Beata Wiśniach, Magdalena Kurpinowicz, Ewa Kwiesielewicz, Maciej Gierszewski, Paulina Hennik, Magdalena Żak, Ewa Szczypiorska, Teresa Cherek-Kanabaj, Ewa Głodowska-Morawska)
korekta/skład	Anna Iwanowska/Ewa Kujaszewska
druk i oprawa	READ ME, Łódź



Wydawnictwo REGION  
81-574 Gdynia, ul. Goska 8  
tel. 58 629 59 47  
e-mail: [biuro@wydawnictworegion.pl](mailto:biuro@wydawnictworegion.pl)  
[www.wydawnictworegion.pl](http://www.wydawnictworegion.pl)

księgarnia internetowa: [www.podgryfem.eu](http://www.podgryfem.eu)

ISBN 978-83-7591-222-7



Projekt realizowany przez Lokalną Grupę Działania „BORY TUCHOLSKIE”  
ul. Murowa 8 89-500 Tuchola  
[www.lgd.borytucholskie.pl](http://www.lgd.borytucholskie.pl) [lgd@borytucholskie.pl](mailto:lgd@borytucholskie.pl)

Publikacja współfinansowana ze środków Unii Europejskiej  
w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego.